Nr. 167 We Lwowie Czwartek dnia 18 Czerwca 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 mgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann, Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 31

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit)

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Pierwsze strzały.

Lwów 17. czerwca.

Rozpoczęła się więc w pełnej izbie jeneralna dyskusja budżetowa. Zwyczajem w Austrji od dawna przyjętym, można było z góry przewidzieć, że dyskusja ta będzie tylko w małej części odnosiła się do cyfr preliminarza budżetowego, za to głównie zostanie poświęcona sprawom politycznym. Tym razem stało się to w wyższym jeszcze stopniu, aniżeli przedtem. Powodów ku temu nie brak — są one owszem dość liczne. Przedewszystkiem mamy przed sobą parlament nowy. Już ten sam fakt usprawiedliwiałby szczegółowszą, niż zazwyczaj dyskusję polityczną. Nadto ten nowy parlament wyróżnia się pod wielu względami od wszelkich innych ciał prawodawczych: oto nie ma w nim dotychczas większości, nietylko ministerjalnej, ale w ogóle żadnej większości, o której możnaby powiedzieć, że ma, jako taka, jasno określony program. Nad utworzeniem takiej większości dopiero z wielu stron pracują. Dotychczas jednak te usiłowania nie są jeszcze pomyślnym uwieńczone skutkiem. Do tego wszystkiego przybywa jeszcze jedna bardzo ważna okoliczność. Najlepsza sposobność, przy której nowy parlament byłby mógł określić swoje stanowisko, przy której mogły być wyjaśnione poszczególne stosunki nawzajem do siebie i do rządu, minęła tym razem. Z powodów, których już dzisiaj rozbierać nie potrzebujemy, izba dobrowolnie wyrzekła się uchwalenia adresu do korony w odpowiedź na mowę tronową, a tem samem pozbawiła się sama możności określenia swojego stanowiska.

Uwzględniając to wszystko, można było bardzo łatwo — bez posiadania daru jasnowidzenia — spodziewać się, że przy pierwszej sposobności, jaka się po temu nadarzy, stronnictwa izby sprowokują dyskusję polityczną. Wczoraj pierwsze w bezkrwawej walce oratorskiej padły strzały. Rannych mało, trupów jeszcze mniej — mówimy naturalnie w znaczeniu przenośnem. Niemniej jednak owa bezkrwawa walka jest z wielu względów bardzo charakterystyczna. Jest ona bowiem przedewszystkiem dokładnem i wiernem odbiciem niejasnej i w najwyższym stopniu zagmatwanej sytuacji, jaka panuje w izbie. Charakterystycznem obecnego położenia znamieniem jest, jak już powiedzieliśmy, brak parlamentarnej większości i gotujące się tej większości wytworzenie — rozumie się na podstawie kompromisów, których rdzeniem ma być Koło polskie.

Otóż w ciągu wczorajszej generalnej rozprawy budżetowej owe pośredniczące stanowisko naszej delegacji parlamentarnej bardzo dobitnie wystąpiło. Z obu stron, to jest ze strony tych, którzy mają niekłamaną chęć uczestniczenia w tej większości, jako też ze strony przeciwnej, a więc tych, którzy o to na razie aspirować nie mogą, wypowiadano Kołu polskiemu najpochlebniejsze komplimenty, starając się zaskarbić jego względy i łaskę. Uczynił to z wielkim patosem i ferworem, imieniem opozycyjnych Młodoczechów, dr. Gregr, uczynił to po nim w imieniu kandydującej do większości niemiecko-liberalnej lewicy dr. Menger, tak, że wczorajsza rozprawa budżetowa zamieniła się, jak słusznie zauważał nasz korespondent wiedeński, w formalne konkury miłosne o Koło polskie. Czyje zabiegi większe na nas zrobiły wrażenie, który konkurent był zwycięski?

Wyznajemy otwarcie, gdybyśmy mieli pójść za popędem serca, kto wie, czy nie uleglibyśmy czarującym słówkom dra Gregra, czy jego płomienna wymowa nie byłaby w stanie pozyskać mu naszą wzajemność. W polityce trudno jednak zazwyczaj pójść za porywami serca. Tu rozstrzyga przedewszystkiem rozsądek, tak, że sojusze zawierane w świecie politycznym i parlamentarnym, podobne są do małżeństw nie z miłości, ale z rozsądku. Toż trudno doprawdy się dziwić, że poseł Jaworski, który przemawiał w imieniu Koła polskiego, głuchym się okazał na piękne słowa dra Gregra i z góry przyjął nie wyrażone jeszcze oświadczyny niemiecko-liberalnej lewicy. Czy wybór, uczyniony przez pana Jaworskiego, był szczęśliwym, o tem dzisiaj dyskutować — trochę za późno.

O wyborze dla Koła polskiego oblubieńca — *pardon*, sojusznika, ono samo tym razem nie decydowało. Oddaliśmy się w zupełności pod opiekę hrabiemu Taaffemu i jemu pozostawiliśmy kłopoty i trudy wyboru. On wybrał jako godnego dla nas sprzymierzeńca zjednoczoną lewicę, która latami żyła z nami w niezgodzie, a my ze spuszczonemi oczyma powiedzieliśmy: tak. Nie pozostałoby teraz doprawdy nic innego, jak pobłogosławić związkowi i życzyć mu powodzenia i szczęścia na drodze dalszego żywota politycznego...

Czynimy to niniejszem, choć Bogiem a prawdą, nie możemy jakoś zdobyć się nawet na nadzieję, aby te życzenia, choć szczere i serdeczne, mogły się sprawdzić, a to dla tego, bo nam się pakta ślubne tego szczególnego w swoim rodzaju związku, skojarzonego pod tak nadzwyczajnemi okolicznościami, nie podobają. Dokładna treść owych paktów nie jest naturalnie niewtajemniczonym w arkana polityczne znana, z tego jednak, co dotychczas doszło do wiadomości publicznej, wynika, że Koło polskie musi przedewszystkiem ze swojego i tak bardzo skromnego programu politycznego i narodowego wiele ofiarować. I my nie chcielibyśmy zaraz na wstępie nowej sytuacji wyrazić hrabiemu Taaffemu nieufności, zdaje nam się jednak, że przesadnymi w zaufaniu być się nie godzi. Wierzyliśmy i ufaliśmy hrabiemu Taaffemu przez lat dwanaście, dotychczas jednak nie spełniły się nasze życzenia i żądania, może istotnie trzeba jeszcze czekać rok, aby „rząd udzielił nam dowodów dla poparcia naszych przekonań."

Sprawozdanie inspektora przemysłowego.

II. W dalszym ciągu swego sprawozdania konstatuje inspektor przemysłowy, że w naszym kraju przeważnie pracują robotnicy męscy, kobiety — wyjąwszy tylko czysto kobiece zatrudnienia, — rzadko bardzo jako robotnice bywają używane, zarówno jak dzieci, pracujące jedynie w zakresie drobnego przemysłu. Co do czasu pracy, to trudno takowy skontrolować, lub w danych wypadkach zapobiedz nadużyciom, tembardziej, że nawet u samych robotników, szczególniej gdy ci pracują na akord, niemożliwem prawie jest dokładne poinformowanie się w tej sprawie. Najgorzej przedstawia się ta rzecz u drobnych przemysłowców, u których nawet dzieci bywają nieraz zatrudniane pracą od świtu samego do późnej nocy (także najczęściej przy pracy na akord), a szczególnie uczniowie, którym najczęściej zaledwo nieco czasu na jedzenie jest pozostawione. Inspektor był też zmuszony w 10 wypadkach pownosić skargi z powodu przekroczenia normalnego czasu pracy i niezachowywania przepisanych przestanków wypoczynkowych, 9 zaś skarg z powodu przekroczenia ustawy o święceniu niedzieli.

Kontrola co do liczby robotników jest także zgoła niemożliwą, gdyż w fabrycznych przedsiębiorstwach bywają najczęściej spisy niedokładnie utrzymywane, w drobnym zaś przemyśle wcale ich nie ma. Wynagrodzenie za pracę, jak dotychczas, tak i w roku ubiegłym, wiele pozostawia do życzenia.

Obok istniejących już szkół przemysłowych, powstały w ubiegłym roku jeszcze cztery, mianowicie w Starym Sączu, Bochni, Jaśle i Wadowicach, a jednak ogólna liczba uczniów, kształcących się w szkołach przemysłowych, spadła w tym roku z 3255 na 3128. Co do uczniów, kształcących się u poszczególnych pracodawców, miał inspektor sposobność zauważyć, iż ci ostatni dopuszczają się licznych nadużyć względem swoich wychowanków. Książki robocze nie bywają należycie prowadzone: czas próby przeciąga się niejednokrotnie znacznie po za ustawą unormowany termin trzech miesięcy; trwanie nauki zupełnie jest zależne od samowoli majstrów, a nawet statuty niektórych korporacyj przeznaczają na naukę dłuższy przeciąg czasu, aniżeli ustawniczy (lat 4); na uczęszczanie uczniów do szkół przepisanych nikt należycie nie nważa, aż przyjdzie czas wyzwolenia, w którym z powodu tego uczeń natrafia na rozmaite trudności i zmuszony jest jeszcze nadal pozostać w nauce; z fabrycznych przedsiębiorstw wychodzą najczęściej z świadectwami uzdolnienia czeladnicy, nie wykształceni dokładnie w całem rzemiośle, ale tylko w jednym specjalnym rodzaju pracy, bo nawet nie było nikogo fachowego, któryby ich całkowitem wykształceniem mógł się zająć. W piekarniach pracują uczniowie przez długie lata, zanim zostaną wyzwoleni; piekarze nazywają ich parobkami, jakkolwiek używają ich do wypiekania pieczywa i wykonywania prac, wchodzących w zakres tego przemysłu. Taki niewyzwolony robotnik, posiadając wszelkie warunki, nie może się jednak domagać równej nagrody, jak wyzwolony czeladnik. To też wyzwolony czeladnik bardzo często nie może znaleść pracy, a „parobcy" obawiając się, że w razie wyzwolenia — jak im to majster zagraża — utracą zajęcie, chcąc nie chcąc, muszą się godzić na dotychczasowy stosunek. Jest to zapewne z wielką korzyścią dla majstra, ale tem pewniej i tem większą jeszcze krzywdą dla robotników.

Przytem bywają po największej części uczniowie używani do wszelkich innych robót, tylko nie do tych, które należą do rzemiosła, jakiego mają się wyuczyć, albo też dostają się im w udziale tylko drobniejsze prace i reparatury. Na obyczajność i religijność ucznia żadnej niemal majstrowie nie dają baczności. Potrzebę uczęszczania ucznia do szkoły uznaje tylko niewielu majstrów. Tym rzeczywiście na uczniu i jego wykształceniu zależy i tym majstrom oddaje inspektor należyte pochwały. Uskarża się także inspektor przemysłowy na złe obchodzenie się zarówno majstrów, jak czeladzi z uczniami, używanymi często jako zwierzęta pociągowe. Sypiają uczniowie często po wilgotnych piwnicach lub strychach, po ciemnych komórkach lub w warstacie i to po 2–3 w jednem łóżku. Czystość uważaną bywa za rzecz zupełnie zbędną, a mycie i czesanie się w wielu wypadkach ma miejsce tylko raz na tydzień. Ubranie ucznia równie nędzne — w lecie biega on obdarty i bosy, w zimowej porze nie chroni go nawet suknia dostatecznie od zimna. Uczniowie przechodzą często od jednego majstra do drugiego, przyczem lata poprzedniej praktyki nie bywają im wliczane — to też zdarzają się wypadki, że uczeń nawet 10 i więcej lat musi praktykować, zanim zostanie wyzwolony.

Wśród takich i tym podobnych stosunków (a podnieśliśmy tu ze sprawozdania tylko niektóre punkta), uczeń musi się demoralizować, zniechęca się do pracy i staje się wrogim i szkodliwym osobnikiem dla porządku społecznego.

Z drugiej strony jednak niezbyt pochlebne daje sprawozdanie świadectwo tutejszym uczniom. Z uznaniem natomiast podnosi pracę, podjętą przez oddział bractwa N. P. Marji, zostający pod protektoratem ks. arcybiskupa Isakowicza i kierownictwem ks. Siemieńskiego. Praca ta, jak wiadomo, ma na celu podniesienie moralne i religijne terminatorów. W Krakowie równie pożyteczną jest działalność dr. Jordana.

Smutny to, bardzo smutny obraz, jaki roztacza przed nami przemysłowy inspektor. Czyżby nie było na to rady, czyżby ta rada miała być tak trudną?..

25-letni jubileusz Włodzimierza Spasowicza w Petersburgu.

Pisma rosyjskie, wychodzące w Petersburgu, poświęcają mniej, lub więcej obszerne artykuły ku uczczeniu ćwierćwiekowej pracy Spasowicza, jako adwokata. Znajdujemy też w nich sprawozdanie z bankietu, jaki koledzy w zawodzie i przyjaciele Spasowicza w tych dniach na cześć jubilata wyprawili. Na bankiecie tym, według relacji *Nowoje Wrem.*, było przeszło 200 osób, a mnóstwo mów, wypowiadzianych na tej uczcie przez osoby, zajmujące w społeczeństwie rosyjskiem wybitne stanowiska, odznaczały się rzeczywiście ciepłą i głębszą myślą. W relacjach dzienników rosyjskich nie spotykamy wzmianki, ilu też Polaków znajdowało się na tym bankiecie, natomiast uderza ten charakterystyczny szczegół, że tak w artykułach dziennikarskich, poświęconych osobie Spasowicza, jak i w mowach wygłoszonych na jego cześć, omijano starannie to wszystko, coby wyjaśniało stanowisko jubilata co do narodowości polskiej; tylko *Now. Wrem.*, podnosząc wysoko zasługi, naukę i talent Spasowicza dodaje od siebie, że jubilat „nie był wolny od pewnych mrzonek z dawniejszej epoki"...

Widocznie sam Spasowicz czuł, że należy dotknąć drażliwej kwestji narodowościowej i w mowie swojej długiej i nacechowanej, jak to zwykle u niego bywa, pewną szczerością i filozofją, rzekł że ojciec jego był prawosławnym a matka katoliczką, i że często zastanawia się nad tem, w jakim on też języku myśli? Z tego, co szanowny jubilat odpowiedział na zadane sobie pytanie, wskazując na swoje, jak się wyraził, najulubieńsze dzieło: „Szkice historji polskiej literatury", napisane po rosyjsku, wypada, że autor licznych dzieł, napisanych także po polsku, myśli jednak po rosyjsku...

Polityczna i literacka karjera Włodzimierza Spasowicza, przez cały ciąg jego dojrzałego żywota, bezustannie mięszają się z sobą i jedna drugiej nie odstępuje ani na krok. Spasowicz w naszem polskiem społeczeństwie zajmuje wyjątkowe stanowisko, które nie jest, co prawda, popularne, jak na dzisiejsze stosunki polityczne i nasze narodowe położenie, ale należy on do tych politycznych idealistów w najlepszym gatunku i o szerokim gruncie naukowym, którzy wierzą w pojednanie narodu rosyjskiego z polskim i w wielkie, dodatnie owoce dla Słowiańszczyzny i ludzkości z tego sojuszu. Był czas, że podobne kierunki polityczne opierały się o pewną rzeczywistą siłę w połeczeństwie rosyjskiem — dziś siły te rozprysły się na wszystkie strony, a polityczni mężowie takich przekonań, przed despotyzmem żandarmów i policjantów na polu pracy publicznej opuścili ręce i tylko w prywatnych stosunkach po cichu oburzają się na to, co się na około nich dzieje. To pewna, że Spasowicz w najszlachetniejszych i najzdrowszych kołach inteligencji rosyjskiej posiada wpływowe stanowisko i uważany jest za potęgę naukową i literacką europejskiej miary. W społeczeństwie polskiem, pomimo hołdu dla jego talentu, nauki i dobrej wiary, Spasowicz nie cieszy się takiem uznaniem i nie cieszył się i wtedy, gdy rozpoczynał swoją karjerę naukową, otoczony polską młodzieżą na uniwersytecie petersburgskim, którego przed laty był profesorem.

Spasowicz ma dziś lat około 70, jest synem doktora medycyny z Litwy, którego przodków, unitów, car Mikołaj przerobił na prawosławnych: matka Spasowicza, jak sam powiada, była katoliczka. Do r. 1863 Spasowicz, jako profesor zwyczajny, wykładał na uniwersytecie petersburgskim prawo kryminalne, a właściwie filozofję jego. Wykłady Spasowicza odznaczały się oryginalnością, głębokim gruntem naukowym i bardzo szerokim horyzontem poglądów — jednem słowem, był to profesor niezwykłej miary i przenikliwy myśliciel. W pracach literackich, poza obrębem prawa, jest Spasowicz artystą i krytykiem wielkiego stylu. Po wypadkach 1863 r., Spasowicz ściągnął na siebie podejrzenie rządu i jako profesor dostał dymisję, a serdecznego przyjaciela i kolegę Spasowicza, Polaka, profesora ekonomji politycznej na uniwersytecie petersburgskim, Kalinowskiego zesłano wówczas na Sybir. Wkrótce po dymisji Spasowicza, zaprowadzono w okręgu petersburgskim i moskiewskim adwokaturę, której dawniej nie było i Spasowicz został adwokatem, jak w Rosji mówią, przysięgłym, na tem zaś stanowisku od razu zrobił się głośnym i powagą w całem znaczeniu tego pojęcia. Adwokacka sława Spasowicza rosła razem z majątkiem i dziś, dawny profesor uniwersytetu petersburgskiego, jest człowiekiem bogatym, a bogactwo to zdobył drogą uczciwą, przy pomocy gruntownej nauki i wielkiego talentu. Mimo podeszłego wieku, wśród palestry całej Rosji nie ma dziś nikogo, ktoby mógł Spasowiczowi dorównać, chociaż jako mowca nie odznacza się on płynnością i łatwością — natomiast myśli jego są jakby ciężko wyrąbywane w twardym marmurze i granicie, a ślad po nich się nie zaciera.

Spasowicz nigdy nie był hipokrytą politycznym, przekonania swoje wygłaszał jasno, szczerze, bez ogródki i na popularność nie polował. Można się z nim nie godzić w kierunkach politycznych, szanować go trzeba zawsze! Od lat młodych rósł i wychowywał się Spasowicz wśród rosyjskiego społeczeństwa, którego wady i zalety zna doskonale, trzeba jednak zauważyć, że o ile jest głębokim znawcą naszej literatury i sztuki, o tyle nie zawsze ma dokładne pojęcia o etycznych podstawach polskiego społeczeństwa. Dawniej, gdy przy urzędowym spisie profesorów uniwersytetu petersburgskiego zapytywano Spasowicza: jakiej jest narodowości, odpowiadał i sam własną ręką napisał, że religji prawosławnej, a narodowości polskiej, a choć dzisiaj, przy 25-letnim jubileuszu swojej adwokatury, wyznał, że myśli po rosyjsku, to chyba tylko o tyle zmienia postać rzeczy, iż kto przez tak długi przeciąg czasu otoczony jest atmosferą niepolską, u końca życia zaciera się różnica pomiędzy tem, jak się myśli, a tem, co się czuje i czego się pragnie... Szkoda tylko, że szanowny jubilat, ze względu na otaczające go warunki polityczne, nie mógł wyraźnie powiedzieć ani tego, co myśli, ani tego, co czuje, ani tego co pragnie dla społeczeństwa rosyjskiego i polskiego, dla wielkich i moralnych interesów, którym niezawodnie służył zawsze według najlepszych swoich chęci i dobrej wiary w to, co robił.

Z czeskiej wystawy jubileuszowej w Pradze.

(Oryginalne sprawozdanie „Dz. Polskiego").

Praga czeska 4. czerwca.

Pałacyk, zawierający retrospektywną wystawę, zbudowany jest w stylu czeskiego renesansu. Naprzeciw znajduje się taki sam budynek, mieszczący w sobie wystawę sztuk pięknych, a obydwa budynki tworzą równoległe strony czworoboku, którego trzecią stroną jest przemysłowy

---

SPISKOWCY.

Ustęp z przeszłości Galicji.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

(Doniesienia Hellera i Hampla. — Aresztowania. — Los więźniów. — Wyroki. — Baron Krieg o Galicji. — Śmietanka towarzyska. — Sprawa pańszczyźniana. — Towarzystwa wstrzemięźliwości. — Emisarjusze centralizacji. — Teofil Wiśniowski).

W dalszych aresztowaniach zaszła przerwa, trwająca aż do połowy czerwca roku następnego (1841). Sądy miały aż nadto dużo zajęcia ze sprawą przemyską. Sprzysiężenie demokratów korzystało też z czasu i mimo straty kilku swych najzdolniejszych członków, nie ustawało w pracy. Kierownictwo młodzieży objęli: świeżo przybyły z Wiednia Florjan Ziemiałkowski i Henryk Bogdański. Ducha patrjotycznego podtrzymywały klasztory, zwłaszcza Dominikani i Bernardyni; mieszczanie na tajnych schadzkach krzepili się czytaniem zabronionych książek, kształcili się pilnie. Niestety jednak trudna do pojęcia lekkomyślność wkradła się w Sprzysiężenie. Mimo podejrzeń, zupełnie uzasadnionych przeciw Hellerowi, pozostawiono go w zarządzie sprzysiężenia, obok Jakóba Żurowskiego. Co prawda, Heller pracował bardzo gorliwie, lecz przez rok czasu obeznał się najdokładniej z organizacją Sprzysiężenia, której przedtem jeszcze nie poznał był szczegółowo.

W pierwszych dniach czerwca 1841 roku uwięziono ponownie Hellera.

Badany, wydał wszystko...

Z największą systematycznością opowiedział dzieje Sprzysiężenia demokratów i Młodej Sarmacji, tudzież zdradził nieczynne od dłuższego czasu Stowarzyszenie ludu polskiego. Nadto wskazał miejsce, w którem były ukryte papiery Sprzysiężenia i zadenuncjował Karola Schneidera i Jana Marina, przechowujących papiery Stowarzyszenia. Mając w ręku te dokumenty, nie trudnem było władzy przeprowadzenie dalszego śledztwa. Uwięziono Schneidera, Marina, Żurowskiego, Bogdańskiego, Ziemiałkowskiego i Hermana — słowem cały skład Urzędu ziemskiego i Izby demokratycznej.

Popłoch, wywołany temi aresztowaniami sprawił, że Heller znalazł naśladowcę.

Adolf Hampl, kandydat adwokacki i członek Stowarzyszenia ludu sam się zgłosił do Wittmana, prezesa sądu karnego i otrzymawszy jego przyrzeczenie, iż z zeznań tych nie zrobi użytku, opowiedział mu wszystko, co mu było wiadome o Stowarzyszeniu.

Następstwem zeznań Hampla było aresztowanie Smolki (w sierpniu), który przed rokiem otworzywszy kancelarję adwokacką, ożenił się i na kilka tygodni przed uwięzieniem został ojcem.

Uwięzienie Smolki, cenionego z powodu zdolności i prawości charakteru nawet w sferach biurokratycznych, wywołało w całem mieście wrażenie. Życzliwi mu dygnitarze głośno ubolewali, iż tym krokiem zwichnął sobie Smolka karjerę. W służbie rządowej mógł był doprowadzić do stanowiska prezydenta, ba nawet radcy dworu. Szkoda człowieka — mówiono o Smolce w otoczeniu barona Kriega...

Z końcem roku 1841 liczba uwięzionych osób doszła do stu pięćdziesięciu. Dwa razy tyle osobistości pozostawało jeszcze na liście proskrypcyjnej sądu karnego, lecz Najwyższy Trybunał, do którego należała t. z. kwalifikacja oskarżonych o zbrodnię stanu, zalecił w styczniu 1842 roku zaniechanie dalszych aresztowań.

Wszystkie więzienia były przepełnione przestępcami stanu. Dla braku miejsca osadzano ich w rozmaitych gmachach publicznych, przeistoczonych na kaźnie.

Klasztor pokarmelicki, Brygidki i Małe Koszary były głównemi kaźniami więźniów politycznych. W myśl ówczesnej procedury, traktowano ich na równi z pospolitymi zbrodniarzami. Brudne cele i ciemne, gdyż w oknie, prócz gęstej, drucianej siatki, sterczał olbrzymi kosz, mieściły w sobie prócz stołu i pryczy, tylko konewkę z wodą i kubeł na nieczystości, zatruwający swą wonią i tak już duszną atmosferę. Zamożniejsi mogli się stołować za słoną cenę u dozorcy więzień, który ich żywił haniebnie. Biedacy musieli poprzestawać na aresztanckiej sałamasze, jeśli lekarz nie zapisał im z litości szpitalnego wiktu. Głód, samotność, brak książek i przyborów do pisania — trapiły straszliwie więźniów. Z powodu wilgoci wielu zapadło na szkorbut. Dopiero śmierć Thürmana, który pod koniec t. r. obwiesił się w swej celi, wpłynęła na łagodniejsze obchodzenie się z więźniami. Śledztwo wlokło się żółwim krokiem, gdyż dopiero w styczniu 1845 roku, odczytano więźniom wyroki:

Trzynastu skazano na karę śmierci.

Byli nimi: Henryk Bogdański, Robert Chmielewski, Eugenjusz Chrząstowski, Albin Dunajewski, Robert Hefern, ks. Mikołaj Hordyński, Leon Korecki, Adolf Leo, Lesław Łukasiewicz, Leander Pawlikowski, Tomasz Rajski, Franciszek Smolka i Leonard Stawski.

Równocześnie jednak odczytano skazańcom ułaskawienie, mocą którego Hefern, Korecki, Leo, Rayski i Smolka natychmiast odzyskali wolność, podczas gdy pozostali ich towarzysze zasądzeni zostali w drodze łaski na karę więzienia. Najwyżej, bo piętnaście lat, otrzymał Chmielewski; Chrząstowski, Hordyński i Łukasiewicz skazani zostali na lat dwanaście, zaś Bogdański, Dunajewski i Pawlikowski na ośm lat więzienia.

Wymiar kary byłby o wiele łagodniejszym, gdyż w gabinecie cesarskim noszono się z myślą ogólnej amnestji dla przestępców politycznych — gdyby nie opozycja Kriega i prezydenta sądu krajowego, Kraussa, którzy zapytani o zdanie w tej sprawie sprzeciwili się zamierzonej amnestji.

Postępek ten ze strony Kraussa tłumaczy się fanatyczną jego nienawiścią ku wszystkiemu, co polskie. Inne przyczyny wpływały na zdanie Kriega. Szef prezydjum gubernialnego utrzymywał, że Galicja jest zadowoloną z systemu rządowego i że spiskowcy nie mają poparcia u ogółu ludności, zwłaszcza wiejskiej, która sama w razie wybuchu rewolucji, zwróciłaby się przeciw sprzysiężonym. Dlatego też ogłoszenie ogólnej amnestji uważał za zbędne wobec garstki patrjotów w kraju tak lojalnym, jak Galicja.

I nie zawiodły pana barona jego obliczenia. Polegały bowiem na pewnych danych...

Ułaskawienie skazanych nie wywarło spodziewanego, dodatniego wrażenia w kraju, podminowanego tyloletnią robotą spiskową. Dla pewnej części t. z. arystokracji wynik procesu był zupełnie obojętnym. Wszak w roku 1843, gdy Lwów cały był jednem wielkiem więzieniem, śmietanka towarzystwa tutejszego przepełniała salony arcyksiążęce, barona Kriega, Retseya. Grano u arcyksięcia komedyjki i wodewile francuskie z nieporównaną werwą i humorem, podczas gdy kwiat narodu jęczał w kajdanach. Ludzi tych, oprócz użycia, nic nie obchodziło na świecie.

Wśród szlachty, osiadłej na wsi, nie brakło natomiast ludzi oddanych szczerze sprawie narodowej. Niektórzy z nich łudzili się, że zdołają cośkolwiek uzyskać w drodze legalnej. Cały ogół obywatelstwa uważał sprawę włościańską, jako piekącą. Zacny marszałek Wasilewski był tym, który na Sejmie stanowym, (we wrześniu 1843 r.) wniósł, by wybrano komisję celem zastanowienia się nad polepszeniem doli wieśniaczej, uwłaszczeniem chłopów, oraz nad modyfikacją stosunków pańszczyznianych. Z pewnemi zmianami, to jest, by poprzednio upraszać u tronu o pozwolenie na zwołanie takiej komisji, przeszedł wniosek Wasilewskiego na zebraniu Stanów większością ośmdziesięciu sześciu głosów przeciwko piętnastu. Rząd krajowy nie zajął wobec tej uchwały odpornego stanowiska. Przeciwnie baron Krieg, który chętnie bawił się w chłopomana, popierał ją u władzy centralnej z tym jeno niewinnym dodatkiem, że większość obradujących Stanów głosując za powyższą uchwałą, powodowała się jedynie chęcią uniknienia zarzutu, jakoby sprzeciwiała się polepszeniu doli swych poddanych.

W Wiedniu postanowiono sprawę przewlec.

W czerwcu 1844 roku pojawił się reskrypt cesarski, stanowiący odpowiedź na uchwałę Stanów. Domagano się w nim dokładnego określenia przedmiotu obrad komisji, oraz zakresu jej działania.

Objawiły więc Stany, że pragną przedewszystkiem oddać włościanom ziemię w użytkowanie i że upraszają rząd o zaprowadzenie książek gruntowych.

Nakoniec w marcu 1845 r. zezwolono na stworzenie tej komisji; na sejmie postulatowym (we wrześniu 1845 r.) wybrano ośmnastu jej członków. Niestety było już zapóźno. Komisja tak długo upragniona, nie rozpoczęła nawet swej czynności.

Z równem niedowierzaniem spoglądał rząd na krzewienie stowarzyszeń wstrzemięźliwości wśród ludności wiejskiej. Zakładało je obywatelstwo, szczególniej w zachodniej Galicji, idąc za przykładem Rzeczypospolitej krakowskiej i Szląska pod pruskim zaborem. W stowarzyszeniach wstrzemięźliwości upatrywała biurokracja ukryte, polityczne cele; lękała się wzmocnienia wpływu duchowieństwa na lud. Tem się też tłumaczy fakt, że podczas sejmu w r. 1844. rząd korzystając z obecności biskupów galicyjskich we Lwowie, skłonił ich do wydania cyrkularza tej treści, iż proboszczom i administratorom parafji zalecono, by swym owieczkom nie zadawali żadnego przymusu w „przysięganiu od wódki," pozostawiając każdemu zupełną wolność w tej mierze.

pałac, czwartą zaś główna brama wchodowa. Środek czworoboku rozściela się pięknym zielonym kobiercem klombu, ubranego gustownie w kwiaty i inne ozdoby. **Wystawa retrospektywna** przedstawia w swym całokształcie obraz cywilizacyjnej pracy Czechów od czasów, tonących w pomroce dziejowej, aż do końca ośmnastego wieku. Jest to zatem dziedzina krajowa, dobytek przeszłości, poglądowa historja wytwórczości Czech. A przeszłość ta przedstawia się stosunkowo nie mniej świetnie, aniżeli zdumiewająca wielkością dodatniej pracy teraźniejszość. Dla badacza dziejów królestwa czeskiego, jest ta wystawa bardzo obfitą kopalnią. Dział przeddziejowy, zawierający wykopaliska z rozmaitych okresów geologicznych, posiada dużo bardzo ciekawych okazów. Są to wykopaliska z rozmaitych okolic królestwa czeskiego: urny, łzawice, figurki, narzędzia rozmaite z kamienia, żelaza i bronzu. Okazy tego działu przenoszą widza myślą w odległą przeszłość, w czasy pogaństwa, w czasy najpierw celtyckiego, a następnie czeskiego zapoczątkowania dziś wysoce kwitnącej kultury i cywilizacji tego kraju. Dział numizmatów i klejnotów jest jeszcze bogatszym. Są tam nagromadzone istne skarby. Niemal każdemu okazowi warto się przyglądnąć z osobna. Drogocenne pierścienie, klamry, naszyjniki, naramienniki, guziki, kolce, ciężkie i misterne, lśniące cennemi kamieniami, świadczą o bogactwie Czech z ówczesnych okresów. Widzimy dalej zabytki starożytnej sztuki czeskiej. Są to obrazy święte, rzeźby, stare kościelne druki w wykwintnych oprawach z misternie malowanymi inicjałami i innymi ozdobami, potem rozmaite przybory kościelne jakoto: kielichy, monstrancje, relikwiarze, sute i pięknie haftowane ornaty, stuły itp. Zbroi jest cały mały arsenał. Niektóre okazy są tu nadzwyczaj ciekawe, szczególnie bronie husyckie. Biała góra uwidoczniona ogromnym mieczem praskiego kata Jana Mydlarza. Miecz ten w r. 1621 był w strasznym ruchu, a jednego dnia wonczas spadło pod jego cięciami 24 głów czeskich panów za miłość ojczyzny i swego narodu. Na mieczu wyryte są nazwiska wszystkich ofiar. Osobny dział tworzą przedmioty urządzenia domowego, jakoto meble, naczynia, szkła, porcelany puchary, puzderka, szkatuły i t. p. I tu widać ogromny przepych, wielką misterność wykonania i gust niepospolity. Najciekawszym jest może dział druków. Stare czeskie druki sięgają początku drugiej połowy XV. wieku (1467). Pierwszą czeską drukarnię założono w Pilznie. Później była w Pradze sztuka drukarska bardzo wydoskonaloną, dorównując tejże sztuce za granicą. Między książkami treści duchownej znajduje się pyszny modlitewnik królowej Elżbiety Przemysławównej z początku XIV. wieku. Jest tu także obfity zbiór starożytnych dokumentów, rękopisów i pieczęci. Między rękopisami widzimy pismo Jana Husa, Komensky'ego (Komenjusza), Karola Zerbtina, Hieronima z Pragi, Ctibora Towaczowskiego i wielu innych bohaterów ducha czeskiej dziejowej przeszłości. Starożytne obrazy. malowane na płótnie jakoteż na drzewie, znajdujące się na wystawie świadczą, iż malarstwo stało w Czechach na dość wysokim stopniu rozwoju. Zabytki jego przechowały się tu i owdzie po zamkach rycerskich i kościołach, reszta spłonęła w czasach pożóg wojennych. Na szczególną uwagę zasługuje starożytny obraz, umieszczony w pobocznym salonie, przedstawiający starych czeskich pieśniarzy, śpiewających pieśń o świętym Wacławie. Pod obrazem znajduje się napis: Tu zrzisz kur Prachatycki, jak pjeje czesky. (Tu zobaczysz (ujrzysz) chór prachatycki, jak śpiewa po czesku). Obraz ten pochodzi z Prachatic, jednego z czeskich starożytnych grodów, rodzaju czeskiej Norymbergji, dziś niestety całkiem już zniemczonego. Wyroby ślusarskie i jubilerskie są nader misterne. Początki artystycznego przemysłu w Czechach sięgają, sądząc właśnie po tych okazach, kilka wieków wstecz. Jest kilka także ciekawych bardzo kamieni grobowych, między tymi jeden z następującym napisem w oryginale: *„Lrta 1568 Dokonał swuy czesny żiwot Vrożeny władyka Pan Yan Hrusska z Brzezna. Gehos to tielo w tomto mistie odpocżywa, oczekiwace wesele z martwych wstani*. Przytaczamy napis ten w dosłownem brzmieniu i z pisownią oryginału, ażeby pokazać, o ile bliższym był język czeski w szesnastem stuleciu naszemu, aniżeli dzisiejszy. Wówczas posiadali Czesi jednę z nami pisownię, a widzimy nawet u nich zachowane jeszcze wówczas brzmienie *ł*, gdyż na wspomnianym kamieniu jest *ł* w wyrazach „dokonał", „Władyka", u góry przekreślonem, co świadczy niezawodnie, że Czesi takie przekreślone *ł* wymawiali tak samo, jak my nasze *ł*.

To też w pamiętnym dniu lutowym 1846 roku, wódka w całej pełni spełniła swe szatańskie posłannictwo!

Im trudniejszem stawało się zadanie zwolenników legalności, tem łatwiejsze otwierało się pole dla działalności emisarjuszów. Rozbicie **Sprzysiężenia demokratów polskich** mogło tylko pobudzić do większej energji wysłanników centralizacji, którzy teraz działali na własną rękę. W jesieni 1844 powrócił do Galicji Teofil Wiśniowski, który, przyjęty w Strasburgu do tamtejszej sekcji Towarzystwa demokratycznego, zajmował następnie w latach 1841—1844 ważne stanowisko w centralizacji. „Katechizm demokratyczny" krążył w Galicji z ręki do ręki w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, znajdując żarliwych wyznawców, zwłaszcza w klasie średniej. W miastach młodzież ucząca się i rzemieślnicza, po wsiach dzierżawcy, mandatarjusze, oficjaliści prywatni, słuchali z fanatyzmem nowej wiary, mającej ich wyzwolić. We wschodniej Galicji, dla której punktem centralnym narodowego ruchu był Lwów, krążył i działał niezmordowanie Wiśniowski. Zbierał składki, rozdawał publikacje emigracyjne, jednał świeżych członków, częstokroć z jak najwyższem narażeniem życia. Policja ścigała go bezustannie, lecz nigdy nie zdołała wytropić, jakkolwiek wiedziano dokładnie, że wytrwały emisarjusz agituje na przemiany w obwodach brzeżańskim i złoczowskim.

Zdawać się mogło, iż Opatrzność czuwa nad krokami tego męża, który z hasłem wolności na ustach, przemykał się bezpiecznie wśród szalonego pościgu policyjnych zbirów, landsdragonów, a — co gorsza — wśród zdemeralizowanej ludności wiejskiej... (D. n.)

Stanisław Peplowski.

Retrospektywna wystawa jest nadzwyczaj ciekawą i zajmującą. Każdy jej dział zasługuje na dokładne obejrzenie. Można tu robić też studja w niejednym kierunku. Rozmiary naszego sprawozdania nie pozwalają wniknąć głębiej w tę wystawę, zastanawiać się nad wszystkiem, co jest uwagi godnem. Musimy poprzestać na pobieżnym przeglądzie i podzielić się z czytelnikiem ogólnem wrażeniem, jakie odnieśliśmy z oględzin tej części wystawy, które to wrażenie da się streścić w tem, że Czesi w swej przeszłości posiadali już wysoko rozwiniętą oświatę i cywilizację, przerwaną Białą Górą. Dziś powstał feniks czeski z gruzów husyckich i znowu zdumiewa świat przepychem swej wytwórczości — „czeską pracą, czeską siłą, czeskim duchem..."

Naprzeciw, w takim samym pałacowym budynku, znajduje się — jak to już powyżej zaznaczyliśmy — **wystawa sztuk pięknych**. Zanim wejdziemy do przybytku muz czeskich, pozwolimy sobie uczynić ogólną uwagę, że, co do malarstwa i rzeźbiarstwa, sztuka polska góruje bardzo nad czeską. To jedyna może dla nas pociecha przy zwidzaniu czeskiej wystawy, dla nas, których pobratymczy naród czeski w każdym kierunku wytwórczości przemysłowej, rolniczej i leśniczej prześcignął o całe niebo.

Mimo to całość czeskiej wystawy obrazów przedstawia się wcale poważnie. Słabszym o wiele od malarstwa jest dział czeskiego rzeźbiarstwa. Wystawa sztuk pięknych nosi na sobie także znamiona ściśle jubileuszowe, zawierając tylko dzieła sztuki z czasu od r. 1791—1891, tj. od czasu pierwszej czeskiej wystawy przed 100 laty, której święceniem jubileuszowem jest właśnie niniejsza wystawa. Obejmuje ona ośm przestronnych salonów i kilka dość długich krużganków. Obrazów jest około 1000. W pierwszej sali mieszczą się utwory dawniejszych czeskich malarzy z końca przeszłego i mniej więcej pierwszej połowy bieżącego stulecia. Znakomitych rzeczy nie ma tu wcale. Do najlepszych należą utwory Józefa Manesa (zmarłego w 1871), przedstawiające sceny z życia ludowego. *G. Smólski.*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika radca Sladkowski, wyjechał na kilka dni w sprawach urzędowych do Wiednia. — Ministra rosyjskiego Giersa ma niebawem zastąpić Szyszkin, siostrzeniec ks. Gorczakowa, pomocnik ministra, przyjaciel i zwolennik zapalony Ignatiewa. — — Ks. Bismark tknięty został, jak donoszą *Hamb. Nachrichten*, lekkim atakiem paralitycznym. — Przeorem OO. Paulinów w Krakowie ponownie wybrany został ks. Ambroży Fedorowicz, kapłan zasłużony w sprawie restauracji pięknego kościoła na Skałce. — Z Wiednia donoszą, że radca dworu Korytowski uda się wkrótce do Marienbadu, a w sierpniu obejmie urząd wiceprezydenta dyrekcji finansowej we Lwowie.

Nekrologja. W Lisku zmarła w d. 15. bm. Melanja z Krawczykiewiczów Sozańska, żona tamtejszego komisarza powiatowego, osierocając dwoje drobnych dzieci. Kilkoletnie cierpienia piersiowe zmogły wreszcie młodą, bo ledwo 30-letnią kobietę, okrywając kirem żałoby i wiecznej boleści małżonka i nad życie kochającego tę córkę swoją ojca, powszechnie szanowanego i czczonego starostę emeryta p. Krawczykiewicza. Acz tak młoda jeszcze, śp. Melanja była wzorem żony i matki, pięknem wcieleniem cnót niewieścich, nie dziw przeto, iż tak wielką i powszechną żałość wywołuje dziś jej skon przedwczesny. *R. i. p.* — Marja z Jaśkiewiczów Wiatrowa, żona adjunkta sądowego, zmarła w Rzeszowie d. 16. bm w 34 roku życia. — W Wiedniu zmarł emeryt. radca dworu Wiktor Łucki. — W parafji Wrzos, gub. sandomierskiej, zmarł ks. Antoni Ambroziewicz, kanonik honorowy sandomirski. — Stanisław Piliński, wicekonsul austrjacki, zakończył życie w Prizrend w Starej Serbji d. 10. bm Syn znanego obywatela, b. posła na Sejm i członka Wydziału krajowego, p. Konstantego Pilińskiego, odznaczał się wielkiemi zdolnościami i był na drodze świetnej karjery dyplomatycznej, gdy nagła śmierć przecięła pasmo jego życia. Śp. Stanisław ożeniony był z Marją, córką p. Ksawerego Milieskiego i Krystyny z hr. Pinińskich. — Emanuel Hanusz, znakomity agronom czeski, zmarł w praskiej klinice dr. Przibrama, w 77 roku życia.

Kalendarz. Czwartek (18.): Marka i Marcelina. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. min. 57.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce.

Nie zapominajmy o swoich! Przed miesiącem w Neuhausen, pod Szaffuzą, w Szwajcarji, zmarł Antoni Lisiński, wychodźca polityczny z r. 1863 i pozostawił po sobie żonę i dziesięcioro drobnych dzieci bez środków utrzymania. — Śp. Antoni, syn obywatela ziemskiego z Królestwa, pracował jako ślusarz w fabryce w Neuhausen, a jedyną jego troską było wychować dzieci w duchu polskim, wykształcić w zawodzie praktycznym, by kiedyś w przyjaznej chwili przysłać ich krajowi, jako ludzi pożytecznych. — Niestety, śmierć zabrała go w sile wieku, bo w 47 latach życia. — Śp Antoni znany był całej niemal ówczesnej emigracji w Szwajcarji, jako człowiek prawy, pracowity, gorąco kraj miłujący.

Minęło wprawdzie już lat 28 od czasu, gdy młodzież nasza życie swoje dawała na ołtarz ojczyzny, ten jednakże przeciąg czasu nie powinien oziębić serc rodaków, a czynem należy dowieść, że pamiętamy o tułaczach, pamiętamy o niedoli drobnych dzieci osieroconych, a temsamem wobec obcych nakazujemy szacunek dla świętej sprawy naszej. Niech każdy, kto może, złoży na rzecz pozostałych jakąś kwotę w administracji *Dziennika Polskiego*, a Bóg policzy to w rubryce miłości ojczyzny. Nie zapominajmy o swoich!

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Kazimierza Czałczyńskiego, ze Lwowa do Nowegotargu.

Na audjencji u cesarza w poniedziałek byli między innymi: prezydent wyższego sądu krajowego p. Simonowicz, podkomorzy hr. Hompesz i pułkownik Bogdanowicz.

Odczyt prof. bar. Gostkowskiego, wygłoszony w sprawie tramwaju elektrycznego, zgromadził onegdaj w sali ratuszowej liczne grono publiczności. W dwugodzinnym wykładzie przedstawił prelegent szereg przyczyn technicznych i finansowych, które zapewniają tramwajom elektrycznym wyższość nad konnemi i powinny skłonić gminę miasta Lwowa do gruntownego zbadania, czyby nie należało już teraz pójść z postępem czasu i użyć elektryczności jako motoru na linjach tramwajowych. Obecnie ma 130 miast takie tramwaje o łącznej długości około pięciu tysięcy kilometrów. Jazda tramwajami elektrycznemi jest dla publiczności wygodniejszą, bo obieg wozów może być częstszym, punktualnym i znacznie szybszym. Także koszta przewozu są znacznie tańsze, niż tramwajów konnych. Koszta urządzenia tramwaju elektrycznego we Lwowie dla dotychczasowego ruchu wynosiłyby około 180.000 zł., licząc zaś frekwencję dzisiejszą około 2 miljonów osób rocznie, możnaby mieć przy dzisiejszej taryfie około 16 prec. czystego dochodu po potrąceniu wszelkich kosztów ruchu i amortyzacji kapitału zakładowego. Bezpieczeństwo przechodniów przy tych tramwajach jest także większem, bo można je łatwo zatrzymać przeciwnym prądem elektrycznym.

Następnie wykazał szan. prelegent, że nowa projektowana przez towarzystwo taryfa, jest w ogólności mniej korzystną, niż dotychczasowa i zakończył życzeniem, aby rada miejska postarała się przy odnowieniu kontraktu, przynajmniej o korzystniejsze dla miasta warunki, na wzór miast innych, jeżeliby się nie chciała zdecydować na budowę nowego elektrycznego tramwaju.

Zgromadzeni podziękowali rzęsistymi oklaskami szan. prelegentowi za piękny i pożyteczny wykład, który oby znalazł żywe echo także w rozprawach i uchwałach reprezentacji stolicy w toczącej się sprawie tramwajowej.

Zarząd tow. wzaj. pom. U. U. J. w Krakowie wydał z powodu zbliżającej się uroczystości jubileuszowej tego towarzystwa następującą odezwę: Obywatele! Minęło lat 25 od chwili, kiedy po kilkuletnich usilnych staraniach, a wytrwałej cierpliwości, krakowska młodzież akademicka doczekała się zatwierdzenia statutów towarzystwa wzaj. pomocy.

Odtąd „Bratnia pomoc" nie przestawała się rozwijać, a rosnąć w siły, spełniała gorliwie swój obowiązek i nigdy nie zadała kłamu swej nazwie.... Głodni i chorzy z ufnością szli do niej i niejeden, co dziś wysokie w społeczeństwie zajmuje stanowisko, od dobrej tej opiekunki młodzieży w najcięższych chwilach matczynej doznawał opieki i wspomożenia. Teraz po dwudziestu pięciu latach swej działalności, chce się „Bratnia pomoc" rozglądnąć w sobie, obliczyć z przeszłością swoją i choć na chwilę zgromadzić w koło siebie jak najliczniej całe jedno pokolenie dawnych swych członków.

W tym celu obecny zarząd urządza dnia 21. bm. jubileusz tego prawdziwie humanitarnego stowarzyszenia, a wielkie ztąd dla podniesienia i wzmożenia „Bratniej pomocy" rokując nadzieje, zaprasza tą odezwą do współudziału w uroczystości swoich profesorów, członków honorowych, byłych członków, wszystkich instytucji naszej życzliwych, wreszcie kolegów akademików, tak członków, jak i nie członków.

Z kolei państwowej. Z powodu reparacji mostu na Prucie dnia 17. czerwca rb. ruch pociągów nr. 1351, 1354, 1356 i 1357 między przystankami Kąpiele w Prucie i Werbiąż niżny przez przesiadanie na moście prutowym utrzymanym będzie. Pociąg nr. 1359 nie kursuje w tym dniu między Nadwórniańskiem przedmieściem i Sopowem.

Niewypłacalność Izaka Abrahama Reitera w Tarnowie i Hermana Somerstroma w Nowym Sączu ogłasza wiedeński „Creditorenverein".

Burze. O zniszczeniach, zpowodowanych pamiętnym orkanem z 8. i 9. czerwca donoszą nam jeszcze ze Stryjskiego, co następuje: Ten sam orkan, który zniszczył plony polne w powiecie staromiejskim — w dniu 8. czerwca 1891, wyrządził takie same szkody w powiecie stryjskim w gminach Tysowiec, Orawczyk, Koziowa, Hołowiecko, Tuchla i Libochora. Nie można na polach poznać, jakiego rodzaju zboże przed gradem na polu było, we wsi okna grad wszystkie powybijał, drzewa po największej części z korzeniami powywracał, niezliczone mnóstwo ptactwa pozabijał, bydło na polu i pastuchów pokaleczył tak dalece, że po pastuchów musiano fury na pole posyłać, gdyż byli zupełnie pokaleczeni.

W Tuchli na leśniczówce i letniem mieszkaniu właścicieli dóbr Skolego, wybił grad 167 szyb w oknach. Biedni górale pozostają bez kawałka chleba i zostali pozostawieni na los żydów lichwiarzy. Pomoc doraźna niezbędnie potrzebna.

Germanizacja. Jeden z korespondentów prowincjonalnych produkuje nam list zarządu dóbr Monasterzyska, zaopatrzony stampilją: *„Güter Direction Monasterzyska". — Quousque tandem...?*

Śmiała kradzież w komendzie wojskowej w Krakowie popełnioną została w ubiegłą sobotę przez dwóch dezerterów wojskowych. Weszli oni tylną stroną przez mur do gmachu komendy korpuśnej i zuchwale dotarli aż do kancelarji komendanta korpusu, skąd zabrali rozmaite papiery, strzelbę, pieniądze i cygara. Ze zdobyczą tą puścili się na miasto, zdążając ku ulicy Długiej, gdzie ich oczekiwać miał przygotowany do odjazdu wóz, w drodze jednak patrol policyjny pochwycił sprawców tej śmiałej kradzieży, odebrano im wszystkie skradzione przedmioty i odstawiono ich do policji. Dalsze śledztwo jest w toku.

Zmiany terytorjalne. Ministerstwo sprawiedliwości przeniosło gminy i obszary dworskie w Lipowcach i Majdanie lipowieckim, z okręgu sądu powiatowego w Glinianach i sądu obwodowego w Złoczowie, do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach i sądu obwodowego w Brzeżanach.

Następnie gminy Lipowce i Majdan lipowiecki z obszarami dworskimi zostały z okręgu sądu powiatowego w Glinianach i sądu obwodowego w Złoczowie wydzielone i do okręgu sądu powiatowego w Przemyślanach i sądu obwodowego w Brzeżanach przydzielone.

Noty jednoreńskowe nie będą przez pewien czas wyrabiane, a to z tego powodu, że w kasach rządowych nagromadziło się mnóstwo wycofanych z obiegu jednoreńskówek, których publiczność przyjmować nie chce, lecz żąda nowych, jakkolwiek tamte jeszcze nie są zniszczone. Ministerstwo finansów pozwoliło wstrzymać na pewien czas wyrób nowych jednoreńskówek i wypłaty uskuteczniać staremi, a kto nie zechce ich przyjąć, temu wypłaconą zostanie należytość w piątkach albo w srebrze, którego także wielkie zapasy się nagromadziły. Z tego więc powodu poleciło także ministerstwo, ażeby urzędnikom piąta część ich pensji wypłacaną była w srebrze.

Żyd rektorem uniwersytetu. Z Królewca donoszą, że po raz pierwszy zdarzyło się w Prusach, iż został potwierdzony jako rektor uniwersytetu żyd dr. Ludimar Hermann.

Wypadek z balonem. Z Pragi donoszą, że puszczony na placu wystawy *ballon captif*, w którym znajdował się porucznik Wondruszka i dwaj żołnierze, pękł w powietrzu. Żeglarze spuścili się jednak szczęśliwie w Holezowicach.

Obniżenie taksy za telegramy. Dzienniki węgierskie donoszą, że między rządami Austro-Węgier i Niemiec odbywają się obecnie rokowania, celem obniżenia taksy za depesze telegraficzne.

Min. serbski Vuic, o którego zaniemożeniu krążyły w ostatnich czasach alarmujące pogłoski, ma się całkiem dobrze. Ordynujący lekarz w Karlsbadzie, dr. Sztankowański, zapewnił Vuica, że chwilowa niedyspozycja, z powodu której cierpi, ustanie pod wpływem kuracji.

Ostatnie trzęsienie ziemi we Włoszech, jak obliczono, zrządziło na przeszło miljon lirów szkody.

Na pamiątkę wizyty cesarza Wilhelma II. w Konstantynopolu w listopadzie 1889 r., kazał sułtan wybić 500 bronzowych medali, które po jednej stronie mają napis: „Spotkanie sułtana Hamida II. i cesarza Wilhelma II. w Konstantynopolu 1889 r.", a na drugiej stronie herb niemiecki. Medale są już gotowe i przesłane będą wszystkim osobom, które w spotkaniu tem brały udział.

Odnalezione skarby. Dzienniki angielskie donoszą, iż przedsiębiorcy, którym powierzono rozbiórkę pałacu San-Antonio w Rio de Janeiro, w podziemnych galerjach tego gmachu odgrzebali 120 skrzyń drewnianych z bronią, cztery skrzynie żelazne, szesnaście worków ze staremi hiszpańskiemi monetami, wartości kilkudziesięciu miljonów franków, a nadto wiele cennych dokumentów, a między innemi pokwitowanie na sumę 20 miljonów w złocie, wypłaconą jako haracz królowi Janowi V. portugalskiemu, z powodu jego wizyty w Brazylji, przez O. Antoniego Desarte, przełożonego Jezuitów. Znaleziono również wielką ilość drogich kamieni. Poszukują 2.400 kilogr. złotego piasku i 945 kilogr. sztab złotych, o których istnieniu świadczy inwentarz.

Fazy systemu leczenia Kocha. Jedno z czasopism lekarskich angielskich, *Provincial Medical Journal*, daje następującą dowcipną charakterystykę faz, jakie przechodził wynalazek Kocha w mniemaniu ogółu: „1. Eureka! 2. Vici, 3. Ave, morituri te salutant, 4. De mortuis nil nisi bene, 5. Fuit."

Karty numerowane na stoły po 5 zł., na sobotni „Monstre-Concert" są do nabycia w cukierni pp. Hausera i Bieniedzkiego i c. i k. Komendzie placu.

Komitet zajmujący się sprawą utworzenia „Kapeli uczniów szkoły ludowej im. Konarskiego", składa niniejszem publiczne podziękowanie obywatelowi Jędrzejowi Rudolfowi, że dnia 14. bm. po raz wtóry przeznaczając dochód ze wstępu na koncert całej muzyki wojskowej, kosztem jego w restauracji Ogrodu miejskiego (Pojeznickiego) urządzony, nadto jeszcze ofiarował na rzecz Kapeli uczniów szkolnych, kwotę 25 zł.

Festyn, połączony z loterją fantową, na dochód izr. kolonij wakacyjnych i Towarzystwa rygorozantów w. m., odbędzie się w ogrodzie Kiselki w najbliższą niedzielę, dnia 21. bm. Program bardzo urozmaicony.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał na rzecz kolonji wakacyjnej w Rymanowie, p. Stanisław Łuczkiewicz, zebraną w kółku towarzyskim w Żmigrodzie kwotę, zł. 4·10.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, odbędzie się w sobotę d. 27. bm. o godz. 6. po południu w lokalu Towarzystwa (gmach teatralny), na które członków wspierających i czynnych się zaprasza. Porządek dzienny obrad stanowi sprawa budowy własnego gmachu dla Towarzystwa i konserwatorjum i użycia na to zakładowego majątku Towarzystwa.

Wyścigi konne we Lwowie.

I wczoraj była pogoda, a nawet bardzo piękna. Powietrze się ociepliło, więc też pobyt na torze wyścigowym był wcale przyjemny. Loże były przepełnione, mniej publiczności zebrało się na trybunie i parterze, a 10-centowe miejsca naokoło toru, z powodu dnia powszedniego, były również bardzo skąpo obsadzone. Wyścigi zaszczycił swą obecnością arcyksiążę Salwator, którego u wstępu powitał prezes hr. Wilhelm Siemieński. Na torze był również obecny namiestnik hr. Badeni z małżonką, oraz prezydent miasta p. Mochnacki.

Bieg (I.) sprzedaży ogierów o nagrodę ministerstwa rolnictwa 1300 zł. rozpoczął się o godzinie 3. minut 15, a wzięły w nim udział: Hr. Wacława Baworowskiego ogier „Prinz", p. Józ. Krzystofowicza ogier „Fitz-Pascha", tegoż ogier „Prinz-Regent", oraz hr. Jana Tarnowskiego ogier „Ostatni".

Start poszedł bardzo gładko, a z początku wielką ochotę do wzięcia nagrody okazywał „Prinz Regent" prowadzony przez por. Miklosa. Niestety skończyło się na „ochocie" — gdyż do mety przyszedł pierwszy „Prinz" hr. Wacława Baworowskiego, a drugi „Fitz-Pascha" p. Krzysztofowicza. Meta wynosiła 3,200 m.

Totalizator płacił za 5 zł. 11 zł.

Bardzo zajmujący był bieg drugi o nagrodę cesarską II kl. 1.000 zł., o którą ubiegały się: hr. H Brezy klacz „Serenity", p Alfreda Mysłowskiego klacz „Kaczer" i ogier p. Schindle-a „Crossbow". Największe szanse wygrania, według zdania znawców, miał „Crossbow"; tego też najsilniej obstawiono na totalizatorze. Tymczasem stało się inaczej, „Serenity" prowadziła długi czas bieg, za nią biegła „Kaczer", a za ta w przyzwoitej odległości szedł „Crossbow". Nagle niedaleko przed metą zaczęła się szybko naprzód wysuwać „Kaczer" i pobiła o długość konia niebezpieczną swą przeciwniczkę „Serenitę". „Crossbow", ogromnie zawstydzony, nadbiegł trzeci. Na szybkonogiej „Kaczer", która p. Alfredowi Mysłowskiemu zdobyła zaszczytną nagrodę cesarską, jechał dżokiej Brown.

Publiczność przyjęła zwycięzcę grzmiącemi oklaskami.

Totalizator płacił 17 zł. za 5 zł.

Z mianowanych do trzeciego biegu, o nagrodę austrjackiego Jockey Clubu 1000 zł, 18 koni, wypuścił starter hr. Cetner z pod swojej chorągiewki cztery rumaki: p. Alfreda Mysłowskiego klacz „Szereny", p. Fel. Scazighiny zwycięskiego w pierwszym dniu ogiera „Pitypalaty", mr. Newfielda klacz „Fairy", oraz doskonałego ogiera „Pribeka", którego p. Scazighino nabył na własność od p. Geista. Meta wynosiła 1600 metrów. Długi czas uśmiechało się zwycięstwo „Pribekowi", który z szykiem i werwą bieg prowadził; gdy jednak przyszło do ostatecznej a rozstrzygającej walki, „Pribek" pozostał w tyle, ustępując miejsca trzem swoim współzawodnikom. Walkę na śmierć i życie, i to tuż przed metą, stoczyła „Szereny" z „Pitypalatym", który wyprzedził ją o długość głowy konia. Trzecia przybyła do mety „Fairy", a dopiero ostatni „Pribek".

W ten sposób p. Scazighino wziął jako zwycięzca 800 zł., zaś p. Mysłowski, jako drugi musiał się zadowolić 200 zł.

Totalizator wypłacał 11 zł. za 5 zł. W czwartym biegu o nagrodę austr. Jockey Clubu 1000 zł. startowały trzy rumaki: znana „Kaland" p. Geista, świetna „Herre-Kata" p. Scazighiny i zwycięska tegoż właściciela „Toska." Na „Kaland" nikt nie chciał stawiać. Właściwie, znawców zdaniem, sprawa rozegrać się miała między dwoma biegunami p. Scazighiny. Jedni faworyzowali rączą „Toskę," drudzy wierzyli więcej w wytrwałość rutynowanej „Herre-Kata." I ci ostatni nie zawiedli się. Sterowana przez por. br. Schenka, od razu objęła przodownictwo biegu i pierwsza przybyła do mety, mając za sobą „Toskę" (jeździec por. Miklos) jako drugą. „Herre Kata" wzięła tedy z nagrody 700 zł., „Toska" 200 zł. „Kaland," której dosiadał porucznik Kadich, była trzecią i wzięła 100 zł. Totalizator płacił 7 zł. za piątkę.

Amatorom nadzwyczajnych wzruszeń — dostarczył bieg piąty (steeple-chase) silnego podbudzenia nerwów. O nagrodę 1000 franków w złocie, ofiarowanych przez p. Feliksa Scazighinę ubiegały się cztery szybkonogie rumaki, mianowicie: „Podolanka" Józefa hr. Baworowskiego „Trolob" klacz skarogniada 6-letnia (półkrwi sterowana przez por. Kadicha, następnie 6-letn. wałach br. Blumencrona „Ali" (jeździec właściciel) i wreszcie p. Stefana Irsaya „Cleopatra", klacz sześcioletnia, dosiadana przez właściciela. Meta wynosiła około 4000 metrów; jadący musieli więc po trzykroć okrążyć tor. Zrazu wysunęła się „Trolob" na czoło współzawodników i prowadziła bieg energicznie. Tuż za nią sunęła „Cleopatra" rywalizując z „Podolanką" i „Alim." Pierwsze przeszkody brano ślicznie; naraz poza 3. płotem dreszcz przebiegł widzów... Ujrzano tylko 3 sunące równo rumaki, czwarty znikł na chwilę z oczu. W tymże samym momencie, w miejscu, gdzie szła „Podolanka", zobaczono wysoko tryskającą w górę istną fontannę wody błotnistej i widziano konia, leżącego na ziemi, a jeźdźca w tej samej pozycji, odrzuconego o kilka kroków od swego bieguna. Działo się to daleko od trybun, na przeciwległej stronie toru. Publiczność tam stojąca spieszyła już na ratunek hr. Baworowskiemu, a na trybunach przypuszczano rzeczy najgorsze. Na szczęście, przewidywania nie sprawdziły się wcale. Hr. Baworowski rzeźko zerwał się z pozycji, nieprzystojnej dzielnemu jeźdźcowi, dosiadł „Podolankę" napowrót i mimo, że współzawodnicy byli już o jakie 400 do 500 metrów zaawansowani, podążył za nimi, a nieustraszonego jeźdźca powitano burzą oklasków, gdy przebiegał obok trybun i parteru. W dalszym ciągu bieg odbył się już zupełnie normalnie. „Trolob" wytrwała na swem przodowniczem stanowisku do końca; druga przyszła „Cleopatra", trzecia znowu wśród powszechnych oklasków „Podolanka", a ostatnim był „Ali". Zapaśnicy przybyli do mety w równych odstępach, wynoszących na długość 3 do 4 koni.

Nagrodę wzięła „Trolob"; hr. Baworowskiego, który nie poniósł żadnego szwanku, witano jednak jako prawdziwego zwycięzcę. Pokazało się, że „Podolanka" wbiegłszy w kałużę, pośliznęła się i wywróciła, na szczęście z gracją i bez szkody.

Już to tor tegoroczny, a szczególnie wczorajszy, błogosławiony będzie!...

Wyścigi skończyły się bardzo wcześnie, gdyż już o godzinie 6. nastąpił powrót do miasta. Pięknych ekwipażów było i tym razem dość wiele, a na wymienienie zasługują wspaniałe czwórki hr. Badeniego, hr. Siemieńskiego, pp. Mysłowskiego i Scazighiny. „Dobrobyt galicyjski" reprezentowały dorożki, ciągnione przez ledwo dyszące szkapy.

(A. M—i).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek w teatrze letnim po raz trzeci „Kurjer cara", wielkie widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 10. obrazach z powieści J. Verne'go, przerobił A. Walewski. Muzyka F. Słomkowskiego; jutro w piątek po raz pierwszy „Zemsta bogini" *(La revanche D'Iris)*, komedja w 1. akcie Ferrier'a, po raz pierwszy „Pupil pupila", komedja w 1. akcie Abrahamowicza, „Dzienniczek Justysi", komedja w 1. akcie Kościelskiego i „Consilium facultatis", farsa w 1. akcie Jana Aleks. hr. Fredry.

Teatr letni.

(*„Kurjer cara", widowisko sceniczne w 10. obrazach ze śpiewami i tańcami*).

Powtórzone w dniu onegdajszym widowisko pt. „Kurjer cara" posiada pewne podobieństwo ze znaną ogólnie „Podróżą naokoło świata".

W obu sztukach, na tle malowniczych zmian dekoracyjnych, snują się w nieprzerwanym wątku sceny dramatyczne, przeplatane nieustannie komicznymi epizodami.

Jolivet i Fletcher są godnymi następcami dzielnego Passepartout i jego rywala, Anglika.

Za każdem pojawieniem się na scenie, budzą ogólną wesołość.

Dzięki tej okoliczności, starannej wystawie, a oraz dobrej grze artystów, „Kurjer cara" liczyć może na pewne powodzenie w bieżącym sezonie.

W przedstawieniu widowiska biorą udział prawie wszystkie, celniejsze siły dramatu, wspomagane przez operetkę.

Demoniczną Sangarę, z właściwą sobie ekspresją, przedstawia pani Nowakowska; sympatyczną Nadję pani Kwiecińska, nieszczęśliwą Marfę pani Cichocka. Nieznajomą, która na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie usiłuje Strogowa skusić piosnką, jest pani Kasprowiczowa.

Trudno na tem miejscu sporządzać autentyczny odpis afisza, pokrytego od góry do dołu nazwiskami rozmaitych pań, panien i panów. Dlatego też ograniczymy się na razie tylko na wzmiance o przedstawicielach ról główniejszych.

Zacząć więc wypadnie od pp. Walewskiego i Feldmana. Pierwszy z iście francuską werwą ilustruje sympatyczną postać ruchliwego reportera „kuzynki Magdaleny". Drugi jest wybornym przedstawicielem flegmatycznego, lecz zdecydowanego na wszystko i energicznego Johna Bulla.

Sceny w domu pocztowym, w biurze telegraficznem, wreszcie w odsłonie p. t. „Podróż balonem", wypadły świetnie w grze obu artystów.

Tytułową a wielce męczącą rolę bohatera, dźwigał na swych barkach p. Zawadzki. Prześladowcą jego, a następnie nawracającym carskiego sługę na wiarę wolności, był p. Hierowski, który rolę Ogarewa opracował ze zwykłą sobie starannością.

Car znalazł majestatycznego reprezentanta w p. Zboińskim, podobnie jak emir Rusta-Khan w panu Chmielińskim.

Służbisty telegrafista Rostakow udał się p. Piaseckiemu, zaś p. Skalski w epizodycznej róloe Hadira zbierał za swe kuplety zasłużone oklaski.

O reszcie artystów, przedstawiających pomniejsze role, wyrazić się należy z zupełnem uznaniem, jak niemniej o reżyserji, która wzorowy ład zdołała utrzymać wśród pięćdziesięciu osób (nie licząc chórów i statystów), wchodzących na scenę.

Ilustracja muzyczna układu p. F. Słomkowskiego zyskała ogólne pochwały.

„Kozak", odtańczony w drugim obrazie, musiał być na żądanie powtórzony.

Wspaniała wystawa i świetne dekoracje pędzla

ę. Dill'a czarowne sprawiają wrażenie przy świetle elektrycznem, które, zwłaszcza w sztukach spektaklowych, nieocenione oddaje usługi.

Publiczność zapełniła całe audytorjum.

Ignotus.

Przegląd polityczny.

* Jak donoszą z Petersburga, powrót carowej z Krymu nastąpi dopiero po kilku tygodniach. Towarzyszyć jej będą, starsza córka w. ks. Ksenia i ww. książęta: Jerzy Aleksandrowicz, Michał Mikołajewicz i Aleksander Michajłowicz, którzy obecnie bawią także w Krymie. Zaręczyny w. ks. Aleksandra Michałowicza z w. ks. Ksenią mają być, jak utrzymują w kołach dworskich, ogłoszone oficjalnie zaraz po upływie istniejącej jeszcze dotąd żałoby w rodzinie carskiej. Co do powrotu carewicza, który, jak wiadomo, na rozkaz cara przyspieszonym został, jest rzeczą pewną, że dnia 21. lipca opuści on granicę sybirsko-europejską i weźmie zaraz potem udział w uroczystości obchodu trzechsetnej rocznicy istnienia kozaków uralskich, jako ich ataman. Przybycie carewicza do Moskwy ma nastąpić w dniu 31. lipca. Ztamtąd uda się on bezzwłocznie do Petersburga, a względnie do Peterhofu, dokąd przybędzie na imieniny carowej w dniu 3. sierpnia i zastanie jeszcze na wodach kronsztadzkich eskadrę francuską. — Ambasador francuski Laboulaye wręczy carowi listy odwołujące go dopiero po odpłynięciu eskadry francuskiej, a przed wyjazdem rodziny carskiej do Danji.

* Na południowej kończynie półwyspu arabskiego w Jemenie, a mianowicie w okręgu Assyr, niesforne plemię górali arabskich chwyciło za broń i podniosło rokosz przeciw rządom tureckim. Dawniej w tamtych krajach rządził miejscowy książę z prawem dziedzicznem, a zwierzchnictwo Turcji było pozornem; zatargi i wojny między r. 1850 a 1860 doprowadziły do tego, że plemionami rządzą szeiki z wyboru i uznają pozornie władzę gubernatora tureckiego. Wojsko tureckie, wysłane na stłumienie rokoszu, poniosło klęskę. Rokoszanie są uzbrojeni w broń najnowszą i mają nawet działa. Sytuacja jest wielce kłopotliwa. Gubernator żądał znacznych posiłków. Rada ministrów w Stambule postanowiła wysłać żądane posiłki w liczbie 10.000 żołnierzy z korpusu, który stoi w Syrji.

* *Kreuz Ztg.* otrzymuje ze Stambułu i z Rzymu obszerne korespondencje w sprawie zajścia betlejemskiego. Według nich, sytuacja przedstawia się o tyle poważnie, że Francja będzie musiała albo zrzec się protektoratu nad katolikami na Wschodzie, albo nadwerężyć swoje dobre stosunki z Rosją. Francja chce się z tego wywikłać, zwracając się z całą gwałtownością przeciwko Porcie i chcąc wprowadzić w błąd opinję publiczną w Europie przez niesprawiedliwe zarzuty, czynione tureckiemu rządowi. Jeden z wyższych tureckich urzędników oświadczył podobno korespondentowi stambulskiemu, że hr. Montebello domagał się zadosyćuczynienia za gwałt tureckiego wojska, których wcale nie było; wielki wezyr odpowiedział zatem, że według urzędowych dochodzeń, żołnierze nie zabili, ani nie zranili w Betlejem dnia 23. maja nikogo; cała ich działalność ograniczyła się do tego, że przeszkodzili rozlewowi krwi w bójce pomiędzy chrześcianami. Na to hr. Montebello w drugiej nocie wyrzucał władzom tureckim faworyzowanie wyznania greckiego. Porta przyrzekła staranne zbadanie kwestji spornej, zatem jednak ma nadzieję, że reprezentanci obu chrześciańskich konfesyj okażą się wyrozumiali. Zresztą rząd turecki czyni tylko swój obowiązek, utrzymując w Palestynie pokój za pomocą energicznych środków. — Rzymski korespondent utrzymuje, że Watykan wogóle z postępowania Francji w podobnych wypadkach bardzo jest niezadowolony; dnia 20. sierpnia 1890 roku wobec zupełnie analogicznego zdarzenia reprezentant Francji zupełnie zaniedbał obrony interesów katolickich. To też teraz zażądał Ojciec św. od rządu francuskiego, aby wymógł na Porcie: 1. Uznanie wyłącznego prawa OO. Franciszkanów do schodów, prowadzących od strony ich kościoła w Betlejem do Stajenki Jezusa i zakaz wstępowania na nie przez szyzmatyków; oraz 2) uznanie OO. Franciszkanów za „patronów grobu św.", podczas gdy dotychczas władze tureckie tak, jakby zaledwie ich tolerowały. Kurja żywi głębokie przekonanie, że Francja stanowczo poprze powyższe żądania, korespondent jednak o tem wątpi. Francja bowiem znajduje się teraz w konflikcie między obowiązkiem a skłonnością.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 17. czerwca. *Fremdenblatt* protestuje przeciw wskazywaniu na Wiedeń, jako główne źródło alarmujących wiadomości o Rosji; dzienniki wiedeńskie nie mają żadnego udziału w tych machinacjach, które wywołują oburzenie w politycznych kołach wiedeńskich. *Fremdenblatt* wykazuje, że ostatnie kłamstwa dziennikarskie o Rosji pochodzą z pism londyńskich. (*G. L.*)

Wiedeń 17. czerwca. Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że tegoroczne manewry rosyjskie będą szczególnie zajmujące, gdyż armja, nadchodząca z Wołynia, ma wykonać atak na Moskwę. (*G. L.*)

Berlin 17. czerwca. *Nat. Ztg.* konstatuje w 25-letnią rocznicę wkroczenia wojsk pruskich do Austrji, że dzisiaj zatarły się już wszelkie drażliwe wspomnienia. (*G. L.*)

Rzym 17. czerwca. „Ajencja Stefaniego" donosi z Massawy: Rudini telegrafował do gubernatora Mandolfiego, że gabinet nie może obecnie przyjąć jego podania o dymisję. (*G. L.*).

Kronstadt 17. czerwca. Stupięćdziesięciu ludzi załogi fregaty „Minin" zapadło na influenzę. (*G. L.*).

Londyn 17. czerwca. Angielska eskadra kanałowa otrzymała rozkaz udania się do Theernes, w celu wzięcia udziału w przyjęciu tam cesarza i cesarzowej Niemiec. (*G. L.*).

Przeciw pijaństwu.

Wiedeń 14. czerwca.

Projekt rządowy do ustawy, mającej na celu powstrzymanie pijaństwa, przedłożony onegdaj parlamentowi, zawiera tak ważne postanowienia, że pragniemy je podać przynajmniej w zarysie. I tak: w myśl projektu ustawy wszelkie wyszynki wódek mają byc zamknięte przez 24 godzin w tygodniu, począwszy od godziny 5. wieczorem w sobotę. Takie zaś lokale, w których obok innych artykułów sprzedawane bywają, choćby w drobnych ilościach napoje gorące, muszą być w większe święta zamknięte przed południem, aż do zwykłego terminu ukończenia służby bożej. Ilość wyszynków wódek zostanie ściśle unormowana według ludności. Dalej ustanawia projekt wcale ostre kary na szynkarzy i właścicieli otwartych lokalów, którzy pijanym już lub nieletnim dają jeszcze trunki. Każdy, kto zostanie przydybany w nietrzeźwym stanie w lokalu publicznym lub na ulicy, ukarany zostanie aresztem do 1 miesiąca. Kto po trzykroć został ukarany za upicie się, temu może władza polityczna odebrać prawo uczęszczania do szynków i gospód na przeciąg roku. Jeżeli ktoś był winien w pewnym lokalu za napoje gorące, wynoszące mniej, jak 5 litrów, a szynkarz i dalszego udzielił mu kredytu również poniżej 5 litrów, w takim razie pretensja ta jest niezaskarżalną; pretensje takie nie mogą być też kompensatą za inne wierzytelności. Postanowienia te będą w trojakim kierunku mieć doniosłe rezultaty, zwłaszcza, co do robotniczej ludności: w kierunku ekonomicznym, zdrowotnym i obyczajowym, jeżeli nb. ustawa przejdzie, a przeszedłszy, będzie.. wykonywaną!!

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 17. czerwca. Wczorajsza rozprawa generalna w izbie poselskiej zamieniła się w formalne konkury miłosne o Koło polskie. Płomienne słowa upomnienia, skierowane przez Gregra do Polaków, nie wywołały ani jednego oklasku na ławach polskich, tak silną zaiste pomiędzy liberalnymi członkami Koła jest karność i obawa przed większością... Nie bez oddźwięku trwogi była Mengera obrona Polaków i unitów przed Rosją, nikt bowiem nie zapomniał tu jeszcze, jak ten sam mowca korzystał z każdej sposobności, aby przeciw nam podjudzać i źle usposabiać słuchaczy. Gdybyż przynajmniej słowa te wypowiedział był Plener, to możnaby je przyjmować bardziej serjo, atoli fakt, że lewica jakby naumyślnie wybrała sobie ku temu istnego zapaleńca i donkiszota niemieckości narodowej, musiał wśród ogółu audytorjum oddziaływać komicznie.

Przemowa prezesa Jaworskiego znalazła na lewicy dość przychylną ocenę. Jeden z przewódców tego stronnictwa wyraził się do mnie: „Nie jesteśmy z tej mowy niezadowoleni, temci więcej, o ile wiemy, że wobec sprzecznych prądów w samem Kole, nie mogła ona przychylniej dla nas opiewać. Mimo te — dodał tenże — wcale nie łudzimy się pozorami i wiemy dobrze, iż do istotnego przymierza naszego z Polakami jeszcze bardzo daleko."

Wśród dalszej debaty izby wspomniał p. Ciani o drakońskiem zamknięciu sejmu tyrolskiego wówczas, kiedy poruszono w nim kwestję podziału Tyrolu. Wskazując na niepomyślne stosunki we włoskiej części tej prowincji, upatruje mowca ich naprawę jedynie w proponowanym podziale administracji krajowej, którego też on jak najgoręcej się domaga.

Menger starał się osłabić zarzut Gregra, dotyczący zmiany stosunku liberałów niemieckich do rządu. Podniósł on, że stronnictwo jego czekało tylko na tę chwilę, kiedy będzie mogło wspólnie pracować w wielkich zadaniach państwowych. Usunięcie się Dunajewskiego i odpowiedź na interpelację Plenera, sprowadziły ową możliwość.

Omawiając gruntownie ów ruch, który ostatnimi czasy tak szerokie kręgi zakreśla w Rosji i powoduje gwałtowny ucisk niemieckiego i polskiego żywiołu tamże, wyraża mowca mniemanie, że w tem właśnie tkwi powód zbliżenia się liberałów niemieckich do Polaków. Pomimo bowiem kontrastów wszelakich, istnieje pomiędzy Niemcami a Polakami szerokie pole wspólnych interesów pod względem zewnętrznej polityki. W tej Rosji, z jej olbrzymiemi zastępami ludności i niewyczerpalnemi źródłami dochodów, panuje dziś ruch, który sieje w Europie niepokój i staje w świadomej sprzeczności z cywilizacją europejską. Ruch ten stoi w związku z ruchem religijnym. Wobec najrozmaitszych wyznań pogańskich, wobec islamu, okazuje Rosja możebną tolerancję, a tylko nie wobec protestantów bałtyckich. Polaków katolików i żydów. Polak, psiadający tam ziemię, nie może jej w spuściźnie zostawić swoim najbliższym krewnym, a płaci on podatki, ustanawiane przez rząd z wszelką dowolnością. Słowem w Rosji panuje wobec Polaków najokrutniejsza walka eksterminacyjna.... (Na niezrozumiałą enuncjację Młodoczecha Schyla, woła mowca: „Pan nie jesteś tutaj rzecznikiem Rosji!") Niemniej i na obszarach wewnętrznej polityki — kończył Menger — nie brak motywów rozlicznych do wspólnej a pozytywnej działalności Niemców z rządem

Hoffman v. Wellenhof (ze stronnictwa narodowców niemieckich) oświadcza, że jego stronnictwo nigdy nie spuści z oka swoich postulatów narodowych, z drugiej atoli strony nie myśli ono o opozycji dla opozycji. Do przeprowadzenia reform socjalnych należy przywiązywać jak największą wagę. Kwestja socjalna musi być przynajmniej złagodzoną, a drobnym przemysłowcom trzeba dopomódz przed wszystkimi innymi. Na program delegacji galicyjskiej w kierunku narodowościowym, mowca zgadza się najzupełniej, lecz i Niemcy są przecież narodowością. Oto niezbędne — zdaniem jego — reformy: zmiana ordynacji wyborczej, praktyczne uregulowanie szkolnictwa ludowego, podniesienie dobrobytu gmin wiejskich, zwolnienie prasy od kaucji i stempla dziennikarskiego, skasowanie cenzury, dokładniejsze sprecyzowanie nowego projektu prawa karnego.

Szuklje uważa za rzecz niezbędną znamienite podwyższenie podatków bezpośrednich i pośrednich. Po paru komplimentach pod adresem naszych posłów, i on oświadcza się za budżetem.

Kaltenegger (klerykał) przemawia za poprawą stosunków ekonomicznych wiejskiej ludności. W radzie państwa należy mniej rozprawiać i paktować, a więcej działać. Szkoła obecna i sześcioletni obowiązek uczęszczania do niej, są dla ludu istnym ciężarem. I parlament powinien dziś występować jaknajsurowiej przeciw zepsuciu, szerzonemu przez nowożytną literaturę powieściową i dramata, osnuwane na tle wiarołomstwa.

W tem miejscu przerwał prezydent rozprawy.

Minister handlu przedkłada projekt do ustawy, dotyczącej wprowadzenia instytucyj, które miałyby na celu osiągnięcie porozumienia pomiędzy przemysłowcami a ich robotnikami; minister rolnictwa w sprawie tworzenia spółek górniczych.

Pp. Jaworski i Barwiński domagają się odpisania podatków gruntowych i w ogóle wszelakiego wsparcia dla tych gmin wiejskich w Galicji, które świeżo dotknięte zostały okropnemi klęskami elementarnemi. Na żądanie Barwińskiego, wniosek ten uznała izba jako nagły. Najbliższe posiedzenie dziś.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego toczyła się dyskusja specjalna nad etatem ministerstwa oświaty. Koło upoważniło p. Sokołowskiego, aby w izbie zabrał głos w imieniu delegacji, poruszając sprawę ilości szkół galicyjskich, budynków szkolnych, szkół przemysłowych, reformy szkół średnich, stabilizacji inspektorów dla szkół ludowych itp. — Popowski akcentował potrzebę nauki gimnastyki w szkołach. — Lewicki kładąc nacisk na politykę sejmową w rzeczach wychowania publicznego, podniósł ważność uregulowania pozycji inspektorów dla szkół ludowych. — Jaworski przedłożył swoje informacje, ze Lwowa otrzymane, o braku funduszów na uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego i przyrzekał starać się wedle sił o uzyskanie stosownych kredytów.

Chotkowski dał pochop do dłuższej dyskusji na temat stanowiska prezesa Koła, zaznaczonego w jego mowie, którą wygłosił był *ex re* szkoły wyznaniowej. Jaworski i kilku innych posłów z ubiegłej kadencji dowodziło, że w sprawach szkolnictwa ludowego Koło kierowało się zawsze zasadami autonomicznemi i usiłowało udaremnić sympatyczną zresztą ingerencję rządu w kwestji wykładów religji.

Wiedeń 17. czerwca. (*Z izby posłów.*) Jaworski w mowie swej podniósł również, między postulatami kraju naszego, żądanie zmiany polityki taryfowej na większą korzyść Galicji.

Wiedeń 17. czerwca. (*Z izby posłów*). Minister skarbu przedłożył projekt ustawy o przedłużeniu prowizorjum budżetowego do końca lipca.

W rozprawie budżetowej zapisani są jeszcze do głosu: Szuklje, ks. Karol Schwarzenberg, Pichler, Szczepanowski, Ebenhoch, Fournier, Romańczuk, Wurmbrand, Dipauli, Plener, hr. Palffy i Madeyski; *contra:* pp. Gregr, Ciani, Hoffmann von Wellenhof, Kaizl, Liechtenstein, Zaczek, Lienbacher, Steinwender, Peric, Herold, Kaltenegger, Engel, Kaunitz.

Wiedeń 16. czerwca. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu przy przedłożeniu ustnego sprawozdania o wniosku posłów Jaworskiego i Barwińskiego w przedmiocie odpisania podatków i udzielenia pomocy gminom okolic dotkniętych klęskami elementarnemi, zabrał głos Młodoczech Lang, domagając się tego samego dla południowych Czech.

Naapp zażądał tej samej pomocy dla Tyrolu.

Po umotywowaniu wniosku przez Barwińskiego, uchwalono wszystkie wnioski przekazać rządowi do przeprowadzenia dochodzeń.

Przy przejściu do porządku dziennego pierwszy zabiera głos Taaffe. Odwołanie się — powiada on — za pomocą którego wezwał rząd do parlamentarnego zawieszenia broni, nie zmierza ani do tego, by wielkie stronnictwa zrzekły się na zawsze swoich celów, ani też nie wierzy rząd w to, by stronnictwa radykalne broń złożyły. Rządowi rozchodzi się tylko o niezbędne kompromisy. Masy ludności wyczekują z utęsknieniem końca długotrwałych walk, spokoju i zajęcia się nareszcie rozwiązaniem problemów socjalnych. Rząd życzy sobie tego samego, i żywi nadzieję, iż w miejsce długoletnich walk nastanie bogata w owoce praca około dobra ojczyzny i dla tego też wszystkiemi siłami jakiemi tylko rozporządza, starać się będzie o urzeczywistnienie celu wskazanego w mowie tronowej. W skutek nowych wyborów znajdujemy się w nowej fazie parlamentarnej której rozwój będzie zależnym od umiarkowania i roztropności stronnictw.

Mowca powołuje się na mowę tronową i jej odwołanie się do stronnictw i prosi, ażeby posłuchano tego wezwania. Z szczególniejszem zadowoleniem podnosi, że wielkie stronnictwo, które dotychczas trzymało się na uboczu, posłuchało tego apelu i przystąpiło do czynnego współdziałania. Rząd uważa to współdziałanie jako bardzo pożądane, gdyż stronnictwo to w swem gronie posiada znakomitych fachowców i dzielnych polityków. Wśród takich okoliczności może mowca wyrazić nadzieję, że zarówno interesom całej monarchji jak i poszczególnych krajów koronnych, wyjdzie to na korzyść. Mowa przyjętą została dość chłodno.

Następnie zabiera głos ks. Karol Schwarzenberg.

Wiedeń 17. czerwca. Wszystkie organa liberalnej lewicy i przychylne rządowi omawiają dziś przebieg wczorajszej dyskusji budżetowej i wszystkie zgadzają się w tem, że można liczyć na stałe wspólne postępowanie wszystkich umiarkowanych żywiołów izby.

Organa lewicy konstatują, że lewica zgadza się z oświadczeniem Jaworskiego względem spraw ekonomicznych. *Presse* wyraża przekonanie, że wczorajsza dyskusja budżetowa przyniosła dwa oświadczenia wielkiej doniosłości politycznej, mianowicie: po pierwsze, że chwilowo nie ma wprawdzie właściwego stronnictwa rządowego, ale wielka decydująca grupa w izbie sprzyja rządowi, powtóre, że drugą wpływowa, liczebnie jeszcze silniejsza partja, która tworzyła rdzeń opozycji, swe stanowisko porzuciła. Lewica dąży do utworzenia zwartej większości, ale przedewszystkiem liczyć się należy z faktem stałego stosunku między gabinetem i Kołem polskiem. Stosunek ten jest punktem wyjścia całego położenia i powinien być dla lewicy wskazówką odpowiedniej taktyki, aby ten stosunek był przyjętym za podstawę działania.

* * *

Wedle doniesienia *Narodnich Listów*, hrabia Schönborn, minister sprawiedliwości przedłoży jeszcze w toku bieżącej kadencji projekt ustawy karnej. Celem przedyskutowania takowego zostanie wybraną osobna komisja. Prezydent izby dr. Smolka po ukończeniu rozprawy budżetowej udaje się w d. 24. b. m. na kurację do Gasteinu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Berlin 17. czerwca. Minister Herrfurth otrzymał od cesarza w prezencie tegoż portret naturalnej wielkości. Prezydent sejmu pruskiego Kohler został również odznaczony z tytułu swego 25-letniego jubileuszu.

Paryż 17. czerwca. Socjaliści bulanżystyczni odbyli zgromadzenie, w którem uczestniczyło niewielu amatorów tego najnowszego odłamu socjalizmu.

Rada ministerjalna aprobowała projekt, dotyczący płac robotniczych. Płace te mają być co najmniej dwa razy w miesiącu wypłacane, a pracodawcy niewolno zatrzymać w swem ręku ze sumy zarobku robotnika więcej, aniżeli trzy dziesiąte tegoż części.

Petersburg 17. czerwca. Według *Now. Wrem.* odbywają się w ministerstwie spraw wewnętrznych narady nad kwestją żydowską. Biorą w nich pomiędzy innymi udział gubernatorowie Kijowa, Warszawy i Wilna.

Basel 17. czerwca. Liczba zabitych jest bezporównania większą, aniżeli początkowo przypuszczano i wynosi do 200. Dwa pełne wagony trupów leżą na dnie rzeki. jeden z nich jest II. klasy i prawdopodobnie mieścił w sobie cudzoziemców. Rzeka Birs wzbiera, utrudniając w wysokim stopniu dalsze dobywanie ofiar.

Budapeszt 17. czerwca. W klubie liberalnym przyjęto projekty ustaw o zniesieniu wolnego portu w Tryeście i Fiumie.

Budapeszt 17. czerwca. Komisja izby posłów dla spraw komunikacji, przyjęła bez zmiany przedłożenie o wykupnie węgierskich linij austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych.

Bazylea 17. czerwca. Rząd odstąpił od pierwotnego zamiaru urządzenia wspólnego pogrzebu ofiar katastrofy, gdyż nie da się to wykonać z powodu, iż w rzece znajdują się jeszcze niewydobyte zwłoki. Pogrzeby poszczególnych ofiar z osobna rozpoczną się jutro. Ogólne nabożeństwo żałobne odbędzie się w niedzielę.

Cetynia 17. czerwca. Rządy rumuński i czarnogórski zawarły umowę, ażeby flagi swoje na wodach traktować nawzajem jako flagi narodów najbardziej uwzględnionych.

Belgrad 17. czerwca. Odroczone ćwiczenia wojskowe regularnej rezerwy, rozpoczynają się dziś. Wojska inżynierji użyte będą przez dwa miesiące do robót około obwarowań Zajczaru i Pirotu.

Sofja 17. czerwca. *Agence Balcanique* zaprzecza doniesieniu *Times*'a, jakoby 150 osób, jako obwinionych w sprawie morderstwa Bełczowa, a między niemi i Karawełow, znajdowało się w więzieniu śledczem, a to bez istnienia jakiegokolwiek dowodu, mianowicie przeciw Karawełowowi. Liczba uwięzionych jest bardzo ograniczoną. Karawełow znajduje się w więzieniu na podstawie rozkazu kompetentnego sądu śledczego. Pozbawionem jest również prawdy doniesienie, jakoby liczne proklamacje rozpowszechnione były po kraju i wzywały do powstania przeciw rządowi, jakoteż wiadomość o skonfiskowaniu przez władze owych proklamacyj.

Paryż 17. czerwca. Cesarzowa Eugenia była ponownie przedmiotem napaści ze strony jakiejś elegancko ubranej damy, która publicznie oświadczała, że jest naturalną jej córką i ma jej ważne udzielić wiadomości. Okazało się, że kobieta ta jest obłąkaną.

Londyn 17. czerwca. Uniwersytet w Cambridge zamianował kompozytora czeskiego Dworzaka doktorem „honoris causa".

Przyjechali do Lwowa.

dnia 16. czerwca 1891 r.

HOTEL ZORZA. R. hr. Lanckoroński, z Rozdołu. F. Guszkowski, z Królestwa. J. Horodyski, z Kociubiniec. R. Klitscher, z Szczecina. H. Hoeniger, z Przemyśla.

HOTEL CENTRALNY. L. Fleischer, K. Lazar, W. Löwenthal, E. Bondi, z Wiednia. M. Czajkowski, z Żórawna. B. Czajkowski, z Łuczan.

HOTEL ANGIELSKI. W. Paluszyński, z Królestwa. S. Eksner, z Saratowa. S. Zwolski, z Bryniec. Z. Smalawski, z Kopecyniec. Ks. I. Barwiński, z Postowódki. S. Löwy, z Buda-Pesztu. M. Domain, z Kołomyi. A. Jordan, z Więckowic. L. Kruszyński, z Kołomyi.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. Czerwca 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	217 25	220 25
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	215 25	248 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	311 —	314 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 70	101 40
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 90	109 60
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 90	99 6.
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
4-proc. w. a.	97 50	98 20
4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 50	98 20
4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 75	100 45
4-proc. w. a. los. 56 l.	95 10	95 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
5½%	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	93 50	94 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 25	101 95
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104 50	— —
4½% w. a.	98 60	99 20
4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
Stanisławowa	26 25	28 25
Monety.		
Dukat cesarski	5 46	5 58
Napoleondor	9 23	9 37
Pół imperjał	9 50	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 37	1 47
papierowy	1 37	1 39
100 marek niemieckich	57 25	57 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Czerwca 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	90 50	90 50
węgierskie banku kredytowego	342 25	343 —
Banku anglo-austrjackiego	162 80	163 10
Unionbanku	241 —	237 25
kolei Karola Ludwika	219 25	218 75
kolei północnej	286 50	284 —
kolei południowej (Lombardy)	110 12	113 50
kolei państwowej	292 25	293 75
kolei lwowsko-czerniowieckiej	245 —	246 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 50	197 50
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	153 75	154 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	160 60	160 70
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	212 25	211 25
Losy regulacji Cisy	[illegible] 75	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	216 50	215 —
Renta węgierska złota 4-proc.	105 45	105 55
Akcje Bankvereinu	114 —	113 60
Rosyjski rubel papierowy	138 37	1 38
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	300 —	300 —
Renta papierowa		— —
Marki	57 55	— —
Napoleondery	9 29½	9 28½

Berlin, dnia —. Czerwca 1891 r. (godz. — min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8·50	4·03	8·12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ „ na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·08				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6·53	8·00	2·00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4·22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7·20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10·42
„ „ z Podzamcza		4·22	10·18		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6·20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10·50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	8·53				
Do Czerniowiec	2·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 17. Czerwca 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	9·— 10·40	9·— 10·—	9·— —9 85	9·50 11·—
Żyto	7·— —7·30	6·80—7·—	6·75—6 90	7·— —7·50
Jęczmień	7·— —7·30	6·— —6·75	5·75—6·50	6·25—7·25
Owies	7 50—7·80	7 — —7·25	6·40—6·75	7·50—8·—
Groch	—·— —·—	6·— 10·—	6·— 10 50	6·30—9·75
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	12·—13 50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13 60
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 18·— do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne. Ceny więcej nominalne. Rezerwa w handlu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Liszaje wszelkie, słabości skóry, wyrzuty skórne, usuwa ogólnie ulubione mydło fiołkowe i woda fiołkowa, wyrobu Adolfa Pokornego, magistra farmacji. Lwów Wałowa 15. Cena mydła fiołkowego 40 ct. Wody fiołkowej 30 ct.

Kamienica rentowna w zamian na **wioskę z kroclem kłopotów.** Bliższe dr. Till, Pańska 7. 480

Parę koni powozowych szesnastomiarowych gniadych ma do sprzedania Zarząd dóbr Połtew, poczta Zadwórze. 453

Wyprzedaż garderoby i towarów z masy, oraz liberji dworskiej w Zakładzie Jaszczyszyna, gmach teatralny.

Poszukuje się **oficjalisty** do zarządu składem wapna we Lwowie, wymagane są jak najlepsze świadectwa, kaucja i znajomość stosunków lwowskich. Bliższej wiadomości bióro redakcji.

Poszuknję fachowego kucharza przeważnie do sporządzania mięsiwa. Płaca według uzdolnienia do 30 zł. miesięcznie i wszelkie wygody. Przysyłać zaświadczenia pod adresem: Wny Juliusz Tchorznicki, poczta Żydaczów w Cucułowcach. 470

Maturzysta zawodu nauczycielskiego, młodzieniec z dobrem wychowaniem i przyzwoitem znalezieniem się — oddający się już od dłuższego czasu lekcjom w najporządniejszych domach — poszukuje lekcji tylko do końca wakacyj w porządnym domu na wsi. Najchętniej życzyłby objąć lekcją we dworze. Przez czas ten jest w stanie przygotować należycie chłopczyków do parwy i podać takowym gruntowne początki; a panienki przysposobić do klas wydziałowych. Na żądanie uczy rozmawiać po niemiecku i może najbardziej wygórowanym żądaniom zadość uczynić. Łaskawe zgłoszenia z wymogami przyjmuje pod: „Ora et labora!" poste restante Tarnopol do 22. czerwca b. r.

Nowo znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona, Lwów, plac Marjacki.

Ajencja „Impressa" we Lwowie, przyjmuje tanio ogłoszenia do wszystkich kalendarzy.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 644

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Domieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

6 pokoi, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinewska 3. 482

3 pokoje i kuchnia od 15. lipca Ul. Sapiehy 9. Pokój kawalerski od 1. lipca. Sapiehy 9. 483

Korespondencja prywatna.

23—27.

Matka chora — przyjechać nie mogę — wyświadczyłabyś mi swoim przybyciem wielką przysługę — byłby dowód, że No-na.... jestem bardzo przygnębiony potrzeba pocieszenia. Czy dochodzą numera. Jakąkolwiek będzie odpowiedź — czekam na nią. Z Tarnop. do ciebie jest Nu-cho. 484

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis *F. Rigollot* koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.

Znajduje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa

nagniotków i stwardnienia skóry,

1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Szczawy alkaliczno słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, wzbogacone nowo odkrytem wgłębi 371 mtr. źródłem słono-jodowem o niewyczerpanej obfitości, kąpiele borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko żętyca Inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Instytut leczniczo-pedagogiczny dla chłopców pod kierunkiem prof. gimn. lwowskiego dra Weigla i lekarza zakładowego.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie tańsze.

Rady lekarskiej udzielają dr. Klemens Dębicki, lekarz zakładowy i dr. Kazimierz Kaden.

Składy wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe we wszystkich aptekach i handlach wód w kraju i zagranicą.

Prospekta opłatnie rozsela Dyrekcja. 1377

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1016

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe, jedynie** za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite WYSIEWKI z herbat

½ kilo 1·40 i złr. 1·70

poleca HANDEL 1025 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

kompletne wyprawy weselne,

oraz wszelkie

biżuterje ze złota i srebra

poleca po najprzystępniejszych cenach.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik, 1002

we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

100 centnarów metr.

siana starego

ma do sprzedania zarząd dóbr Ożomla, poczta i stacja kolei Sądowa Wisznia. 1541

Papiery do makulatury

z markami z lat 1845—70

zostają przez przejeżdżającego amatora za bajecznie wysokie ceny zakupione Gdyby kupcy swych korespondencyj z rąk wydać nie mogli, jestem gotów marki z tych wyciąć, a papier zostawić. 1539

Porozumieć można się codziennie od godziny 8—10. przed południem, A. Koltscharsch z Wiednia, hotel Warszawski, I. p. nr. 5.

Cierpiącym na oczy

pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona od dawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa.

Główny skład dla Galicji

w Aptece Zygmunta Ruckera

we Lwowie.

Cena 1-go flakonu z dokładną instrukcją 1 zł. 20 ct. 1519

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

L. 1.331. 1530

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo pobudowania koszar dla jednej szwadrony kawalerji w mieście Jaworowie, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą ofert dnia 1. lipca 1891, które do godziny 6. wieczór wnoszone być mogą.

Cena wywołania ustanawia się na kwotę 54.054 zł. 32 ct. a. w.

Do udziału w tej licytacji P. T. Panów przedsiębiorców zaopatrzonych w 5% oferty od ceny wywołania z tym dodatkiem uprzejmie się zaprasza, że warunki licytacji plany, i kosztorysy każdego czasu w Magistracie przejrzane być mogą.

Magistrat miasta

Jaworów, 7. czerwca 1891 r.



Główny skład i wyłączne zastępstwo dla całej Galicji

fabryki pługów, siewników

i innych narzędzi rolniczych

Rud. Sack, w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. Bubera Synów

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 13.

(Lwów Impressa).

Płaszcze angielskie nieprzemak. waterproff 30, 40 zł.
Płaszcze gumowe czarne i białe „ 15 do 20 zł.
Prochowniki do podróży, płócienne i jesienne 5, 15.
Hawelokl z pelerynami z Loden 18, 20 zł.
Pledy angielskie wełniane 12 do 25 zł.
Obuwie na lato płócienne, skórzane w wielkim wyborze dla dzieci, dam i mężczyzn — poleca:

MARCIN MÜLLER, we Lwowie, ulica Halicka 17.

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

Ceylon i Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Ceny w miejscu:
1 kilo zł. 1·90 ct.
Na prowincji:
4½ kilo zł. 9·60 ct. franko. 1008

Najlepsza kawa palona

½ kl. zł. 1·20 ct.

⅛ kl. **najlepsz. herbaty.**

⅛ kl. **najl. ok. uchów** 50 ct.

1 butelka **koniaku** zł. 2

1 butelka **starki** zł. 1.

1. butelka **Coctail amer.** zł. 1 do 2·50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę jak moja co do jakości i smaku.** 1008

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek l. 33.

Rok założenia 1841.

Poleca:

Materje płócienne na ubrania, również i piki na kamizelki dla dam i mężczyzn.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a

Company

EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jako też do poprawienia i zaprawiania smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis *Fr. Liebig*

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austro-Węgier.

Karol Barch, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,

I. Wollzeile 9. 683

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna i Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Mydło Królewskie Thridace. **Mydło Veloutine.**

NIEPORÓWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu 522

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

Wiedeński magazyn towarow modnych.



„AU LOUVRE"

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję

Sezon 1891.

Znane najtańsze źródło zakupna.

Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piątrze podzielony na wiele oddziałów.



Oddział I. dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

Oddział II. Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

Oddział III. Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.

Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i niciane.

Oddział V. Wachlarze czarne i kolorowe na bale i wieczory, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

Oddział VI. Parasole i parasolki En tout Cas zł. 2·50 i więcej.

Oddział VII. Staniki trykotowe i Jersey dla dam po zł. 1·90, 2·50, 3·50 i wyżej. Wielki wybór bluz do prania, z satyny i jedwabiu.

Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki i fartuszki.

Oddział IX. W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej. Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. do 3 zł. za metr i wyżej.

Oddział X. Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30, jakość Ima 3·75. Maroco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 5·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich i materji na meblo.

Białe odpasowane firanki koronkowe, całe okno 1·45, 1·75, 1·90, 2·50 po 50 zł.

Oddział XI. Największy wybór modnych kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 zł. Wschodnie kapy sznelowe I. wielkość 1·25. II. 2·90. III. 4·50

Prócz tego wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka i konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe pikowe i ozdobne.

Zamówienia z prowincji załatwia się za pobraniem jak najsumienniej.

Osobny oddział dla wysełki. Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

MARYACELSKIE

Pigułki przeczyszczające

(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. **Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rznięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna.** Cena pudełka 20 cent., zwój z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20. 3 zwoje złr. 3.20.

Aptekarz **C. BRADY,** Kromieryż (Morawa).

Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1137

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

L. 880 pr. 1891. 1540

Konkurs

celem obsadzenia posad inspektorów i kontrolorów gorzelnianych.

Celem ostatecznego uregulowania technicznej służby kontrolnej w gorzelniach, rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące systemizowane posady:

w Galicji dwunastu inspektorów gorzelnianych i trzynastu kontrolorów gorzelnianych;

w Czechach czterech inspektorów gorzelnianych i pięciu kontrolorów gorzelnianych;

w Morawji dwóch inspektorów gorzelnianych i dwóch kontrolorów gorzelnianych;

na Szlązku jednego inspektora i dwóch kontrolorów gorzelnianych;

na Bukowinie jednego inspektora i jednego kontrolora gorzelnianego;

dla niższej Austrji (zarazem dla Austrji wyższej, Styrji i Karyntji) jednego inspektora gorzelnianego.

Powyższe posady, a to inspektorów gorzelnianych w VIII. klasie rangi, a kontrolorów gorzelnianych w IX. klasie rangi ze systemizowanymi poborami służbowymi obsadzone będą od 1. Września 1891.

Wymogi do osiągnięcia powyższych posad są następujące:

1. obywatelstwo austrjackie;
2. prawy nieposzlakowany charakter;
3. dowód ukończenia chemiczno-technicznego oddziału w jednej z austrjackich szkół politechnicznych i złożenia pierwszego egzaminu państwowego w takiejże szkole co najmniej z klasyfikacją „uzdolniony" ewentualnie dowód odbycia szkoły gorzelnianej z dobrym postępem;
4. dowód złożenia z dobrym postępem egzaminu przepisanego dla organów technicznej kontroli w gorzelniach;
5. co najmniej jednoroczne zajęcie przy technicznem kierownictwie gorzelń.

O powyższe posady mogą się ubiegać tak ustanowieni obecnie za kontraktem służbowym inspektorowie gorzelniani, jakoteż z poza grona tychże posiadający przepisane dla tych posad wymogi.

Kandydaci, którzy obecnie już za kontraktem służbowym posady inspektorów gorzelnianych zajmują, nie potrzebują wykazywać warunków pod 1. 2. 3. i 5. wyszczególnionych.

O te posady kontrolorów gorzelnianych, które na razie tylko prowizorycznie za kontraktem obsadzone być mają, mogą się ubiegać także kandydaci, którzy nie posiadają warunku pod 4. wymienionego (egzaminu).

Z kandydatami z poza grona obecnych technicznych organów kontroli gorzelnianej będzie w razie uwzględnienia ich podań zawarty kontrakt służbowy od dnia 1. Września 1891, na rok jeden lub dwa, po upływie zaś tego czasu nastąpi w razie zadawalniającej służby tudzież względnie także po złożeniu z dobrym postępem egzaminu przepisanego dla organów technicznej kontroli w gorzelniach — stabilizacja na zajmowanych za kontraktem posadach.

Z posadą inspektora gorzelnianego połączone jest w czasie służby za kontraktem wynagrodzenie w wysokości poborów urzędnika państwowego VIII klasy rangi, a z posadą kontrolora gorzelnianego wynagrodzenie urzędnika państwowego w IX. klasie rangi, — płatne w równych miesięcznych ratach z góry, a oprócz tego osobne wynagrodzenie za przedsięwzięte podróże służbowe według wymiaru dyet i kosztów podróży dla urzędników państwowych VIII. względnie IX. klasy rangi.

Co do innych warunków, odsyła się interesowanych do postanowień kontraktów służbowych, których formularze we wszystkich powiatowych Dyrekcjach skarbu tutejszego kraju przeglądnięte być mogą.

Ubiegający się o powyższe posady mają wnieść należycie udokumentowane podanie w przeciągu **dni czternastu** bezpośrednio, względnio na ręce właściwej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu do Prezydjum c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Kompetenci mają w swych podaniach **podać dokładnie, jakimi językami władala, i prosić o nadanie dotyczącej posady ogólnikowo, bez oznaczenia kraju koronnego lub miejsca służbowego,** w którym chcieliby zajmować posadę.

Do podania należy dołączyć w każdym razie metrykę chrztu, względnie urodzenia.

Z Prezydjum c. k. krajowej Dyrekcji skarbu

we Lwowie, dnia 12. Czerwca 1891.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.